Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.

№ 39

RADOM

Głos Wsi

15 PAŹDZIERNIK 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

OTWARCIE KIELECKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Aby dola wsi lepszą być mogła, aby wszyscy rolnicy byli zorganizowani, aby mieli swoją samorządną instytucję, która w wolnej Ojczyźnie reprezentowałaby ich interesy, w szeregu zorganizowanych i pracujących normalnie Izb Rolniczych, w dniu 8-go października r. b., przez ukonstytuowanie się Rady i odbycie pierwszego inauguracyjnego posiedzenia, staje do pracy również i kielecka Izba Rolnicza. Na wstępie, przed omówieniem uroczystości inauguracyjnego zebrania Rady, trzeba omówić i podkreślić bezstronnie, wielkie zasługi p. komisarza Czekanowskiego, jakie poniósł przy organizacji Izby. Dlatego nim przejdziemy do opisu tego historycznego, dla rolnictwa województwa kieleckiego dnia przedewszystkiem poświęcić musimy słów kilka temu ofiarnemu organizatorowi, pracującemu od szeregu lat na polu Towarzystw Rolniczych.

Że dziś, w wolnej Ojczyźnie, rolnik może sam w swej sprawie i w obronie swych interesów głos zabierać, że jest odpowiednio do tego przygotowany i uświadomiony, zawdzięczamy to właśnie takim ludziom o charakterze i poświęceniu społecznem, jakich na terenie województwa kieleckiego przedstawicielem był w okresie niewoli i jest obecnie p. komisarz Czekanowski. Gdy najeźdźca niszczył każdy objaw kultury i oświaty na wsi, gdy wśród gromady wiejskiej panowała niezwykła ciemnota, zacofanie i bieda, w okresie, gdy do Towarzystw Rolniczych,— jak to w swem przemówieniu podkreślił radca Izby kieleckiej p. poseł Sobczyk — należeli tylko nieliczni, a ofiarni obywatele, godni dziś miana bohaterów, podejmując trud szerzenia oświaty i gospodarczej organizacji rolników, to w szeregach tych czynnych działaczy, stał zawsze dotychczasowy komisarz p. Czekanowski. Był w 1903 roku jednym z najczynniejszych organizatorów Wystawy Rolniczej w Miechowie, która była wielkiem świętem zorganizowanych i wojujących z najeźdźcą rolników. W roku 1907, gdy odbywał się w Warszawie zjazd rolniczy, wśród nielicznych ówczesnych czołowych działaczy, dążących do zrealizowania marzeń, by dola wsi polskiej lepszą być mogła, spotykamy znowu komisarza Czekanowskiego. A gdy powierzono Mu organizacyjną pracę nad utworzeniem Izby Rolniczej, oddał się jej bez zastrzeżeń, z całą gotowością i poświęceniem.

Do burzliwej manifestacji, jaką na cześć p. komisarza Czekanowskiego urządzili zebrani w dniu inauguracyjnego posiedzenia Rady Kieleckiej niech wolno będzie i nam, jako pismu poświęconemu obronie i interesom rolników, dołączyć swoje słowa uznania.

Dzień 8-my października 1933 roku, wszystkim, którzy byli obecni na inauguracyjnem zebraniu Rady Kieleckiej Izby rolniczej, pozostanie długo w pamięci. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele garnizonowym, po wysłuchaniu którego, wszyscy goście i radcowie w liczbie 43 udali się do pięknej sali obrad w lokalu Izby. Widzieliśmy wśród zaproszonych gości przedstawicieli władz państwowych w osobach p.p. Ministra Rolnictwa i Reform rolnych, Nakoniecznikoff-Klukowskiego i wojewody kieleckiego Jerzego Paciorkowskiego, przedstawiciela Związku Izb i Organizacyj Rolniczych p. prezesa posła Papparę. Byli obecni również przedstawiciele Izb Rolniczych: łódzkiej, krakowskiej, wołyńskiej, lubelskiej i białostockiej, Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, którą reprezentował p. prezes inżynier Gadomski, w imieniu Związku Rewizyjnego Spółek Rolniczych w Warszawie przybył p. dyr. Witwicki, Bank Polski reprezentował p. dyr. Kozarski, Bank Gospodarstwa Krajowego, p. dyrektor Jastrzębski, Bank Rolny p. dyrektor Gajewski.

W imieniu samorządów powiatowych przybyli przedstawiciele w osobach starostów, zaś Towarzystwo Rolnicze, istniejące na terenie województwa, uosabiali prezesi O.T.O. i K.R. Byli również obecni przedstawiciele Zw. Młodzieży Wiejskiej, Sekretarjatów B. B. W. R., oraz liczni goście z pośród społeczeństwa rolniczego i urzędników Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz kieleckiego urzędu wojewódzkiego.

Na wszystkich obecnych dodatnie wrażenie wywarła sprężysta organizacja i dobre przygotowanie zebrania, to też od pierwszych chwil, aż do końca zebrania, panował nastrój bardzo poważny, nacechowany głębokiem zainteresowaniem dla rolnictwa. Szczera więc troska o jego losy i o jaknajlepszy rozwój prac Izby, jako instytucji reprezentującej interesy rolnictwa, uwydatniała się zarówno w mowach powitalnych, jak i w dyskusjach, toczących się w czasie obrad.

Przemówienia powitalne rozpoczął p. wojewoda Jerzy Paciorkowski, wskazując na przełomowy moment, jaki dziś przeżywa rolnictwo i w jakim okresie powstaje ta odpowiedzialna i ważna organizacja rolnicza, oraz podkreślając, że Izba ze strony władz oczekiwać może jaknajdalej idącej życzliwości

i poparcia. Omawiając osobowy skład radców Izby, Pan Wojewoda zaznaczył, że wchodzą do niej przedstawiciele wszystkich kategorji rolnictwa i że właśnie dlatego spodziewa się owocnej i twórczej pracy Izby, z korzyścią dla samego rolnictwa i Państwa. Życzeniami przyszłego rozwoju zakończył p. wojewoda swe treściwe przemówienie, ogłaszając Kielecką Izbę Rolniczą jako otwartą, kierownictwo obrad powierzając p. komisarzowi Czekanowskiemu.

P. komisarz Czekanowski, otwierając obrady, podziękował p. Ministrowi i Wojewodzie, jako reprezentantom Rządu za przybycie na obrady i wypowiedziane słowa dodające ufności i bodźca do pracy, i powitawszy pozostałych gości, złożył sprawozdanie z działalności Izby w okresie rządów komisarycznych, udzielając z kolei głosu dyrektorowi Izby, panu Ślaskiemu, który wygłosił bardzo ciekawy referat na temat gospodarczego znaczenia Kieleckiej Izby Rolniczej.

W wyniku całodziennych obrad Izba załatwiła następujące sprawy:

1. Uchwaliła jednogłośnie budżet do końca bieżącego okresu budżetowego, zamykający się sumą 172.468 zł., z której na świadczenia dla powiatów przeznaczono 35 proc.

2. Wybrała Zarząd Izby, do którego jako członkowie weszli pp.: poseł Tomasz Kozłowski, poseł Wacław Długosz, poseł Piotr Sobczyk, poseł Paweł Wróbel, Jan Ząbek, Stanisław Podrygałło i Stanisław Gawroński. Jako zastępcy członków Zarządu weszli pp.: Jan Salwa, poseł Wojciech Gorczyca, Stanisław Nowak, Marja Byszewska, Jan Ledwoch, Franciszek Piątkiewicz i Michał Bagniewski.

3. Powołała następujące komisje, ustalając równocześnie ich skład osobowy i podział na sekcje. Mianowicie wybrano a) Komisję rewizyjną, b) Finansowo budżetową, c) Organizacyj Społeczno-Rolnicz. i Samorz. Powiat. d) Oświatową, e) Ekonomiczną, f) Produkcji roślinnej, g) Produkcji zwierzęcej, h) Organizacji gospodarstw, i) Kół gospodyń wiejskich.

Obrady zakończono przemówieniem posła Sobczyka o zasługach p. komisarza Czekanowskiego, położonych przy organizacji Izby rolniczej, o czem piszemy na wstępie tego sprawozdania, oraz wysłaniem depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i do Pana Premjera Rządu Jędrzejewicza.

Natychmiast po zakończeniu obrad Rady, odbyło sie zebranie Zrządu, na którem na Prezesa Izby wybrany został p. poseł Tomasz Kozłowski, na Vice-prezesa p. poseł Wacław Długosz.

Tej tak ze wszech miar pożytecznej instytucji, jak i jej nowoobranym kierownikom, życzymy nie szablonowo „owocnej pracy” — lecz o ile możności pozytywnych rezultatów, łagodzących bolączki kryzysu, jakie przeżywa wieś polska.

W rezultatach widomych wyraża się bowiem twórcza praca i działalność pożyteczna.

Do zmniejszenia krajowej konsumcyi zboża, najwięcej bez wątpienia przyczynił się powszechny we wszystkich klasach niedostatek, przez co w ogólności każdy mniej konsumuje.

K. KUROWSKI 1829
(— Rzut oka na przyczynę tak ciężkich czasów).

MŁODZIEŻ WIEJSKA, A POSTĘP ROLNICZY

Każdy z nas młodych wie, że na wsi nie jest dobrze.— Ale nie o to idzie, abyśmy zaczęli biadać, ale o to abyśmy znaleźli przyczyny zła i je wytępili. — Bo tak jak w polu widzimy wiele chwastów: maki, bławatki, szczawik, osty, skrzypy i t. p, które rolnik dobry, chcący mieć lepsze plony winien niszczyć, podobnie w każdym dziale gospodarstwa jest dużo podobnych chwastów, z któremi należy rozpocząć walkę.

Życie każdego człowieka to walka z przeciwnościami, usuwanie przeszkód i taksamo życie rolnika musi być walką, a nie spokojnem uleganiem różnym klęskom, kryzysom, wyzyskowi. Słusznem jest powiedzenie, że człowiek jest kowalem swojego szczęścia — trzeba ino mocno chcieć.

Zanim przejdziemy do postępu w rolnictwie, zdajmy sobie sprawę jak wielką potęgą jest człowiek. Każdy z nas widział nieraz samolot — oto ludzie opanowali powietrze, latają jak ptaki z, Warszawy do Krakowa, Lwowa lub Gdańska przelatują w 2 godziny a jeszcze 100 lat temu potrzeba było na taką podróż końmi kilkadziesiąt dni. W Ameryce jest fabryka samochodów z, której co minutę wychodzi gotowy samochód. — A ostatnia zdobycz rozumu ludzkiego — radjo, przy pomocy którego z niesłychaną szybkością zostają roznoszone wiadomości po całym świecie. I gdy tak szczególniej w wielkiem mieście, spojrzymy na: olbrzymie kamienice, fabryki, tramwaje, telefony i t. p. to naprawdę podziwiać należy potęgę rozumu ludzkiego. Człowiek jest potęgą.

A w rolnictwie daje się zaobserwować podobna rewolucja. I tutaj na miejsce kosy, cepów i sochy wprowadzono: żniwiarko-wiązałki, młockarnie, pługi, pogłębiacze, sprężynówki i wiele innych narzędzi. Odkryto nawozy sztuczne, nawozy zielone. A w dziale hodowlanym — krowa, która dawała 500 — 600 litrów dzisiaj daje 5 — 6 tys. a najwyższa wydajność krowy — rekord wynosi około 15 tys. ltr. to znaczy około 50 litrów dziennie. — Przecież to już nie krowa, ale fabryka mleka. A kury dające nie 30 — 40 jajek ale 200 a nawet przeszło 300. — A chociażby otrzymywane w konkursach plony buraków pastewnych, wynoszące w przeliczeniu na hektar 2.000 centn. metr. Albo przyrost prosiaka 11 — 12 kg. na 10 dni.

W rolnictwie też dokonał się przewrót — rolnik opanował przyrodę, nauczył się kierować przejawami życia w tym kierunku, w jakim uważa to za dobre. — Chce mieć mleka dużo pod miastem, hoduje odpowiednią rasę krów np. holenderki, chce mieć tłuściejsze mleko zaprowadza oborę czerwonych polskich; jedne rasy kur odznaczają się nieśnością np. zielononóżki, inne dają więcej mięsa np. karmazyny. Rolnik pracą doszedł do wytworzenia takich odmian, jakie mu były potrzebne. Jak z powyższych przykładów jest widoczne, rolnik może bardzo wyraźnie oddziaływać na produkcję, rolnik może być twórcą, może zmieniać zgodnie ze swą wolą pr dukcję zwierzęcą i roślinną.

I na tem polega postęp w rolnictwie, to znaczy na ciągłem ulepszaniu sposobów gospodarowania, na otrzymywaniu coraz to lepszych produktów i w zwiększonej ilości oraz na mądrem rozwiązaniu sprawy zbytu tych produktów— czy jako młodzież musimy sobie zdawać sprawę z roli, jaką nam życie wyznaczyło. My jesteśmy tymi rewolucjonistami,

którzy mają wieś na drogę postępu wyprowadzić. Aby spełnić to trudne zadanie musimy się do niego solidnie przygotować, musimy myśl naszą sobie rozjaśnić, charakter wyrobić i nauczyć się pracować. Kto chce ku lepszemu wieś prowadzić — musi sam stać się lepszym.

Idea postępu ściśle wiąże się z ideą przysposobienia rolniczego prowadzonego w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Przysposobienie rolnicze winno konkursistów skierować na drogę samokształcenia — dociekania — podglądania życia i prowadzenia doświadczeń, które wskażą drogi postępu. Każdy z nas musi stale odczuwać głód wiedzy, musi szukać dróg lepszego gospodarowania, bo niema granic postępu. Chociażby było dobrze, to może być lepiej. Niechaj nie będzie miesiąca, tygodnia a nawet dnia, w którym byśmy czegoś nie ulepszyli

Zaczynajmy od rzeczy małych, od niszczenia chwastów, od lepszej pielęgnacji inwentarza, od większej punktualności, od czytania książek, prenumerowania pism i t. p. a zwolna przechodzić będziemy do rzeczy większych — myśl nasza rozszerzona i pogłębiona wykaże nam nowe drogi.

Młodzież wiejska w postępie ma wyznaczone wyraźne miejsce — ma ona budować przyszłą wieś polską — silną gospodarczo i wysoce kulturalną. *Jur.*

Z ZAGRANICY

Przyjaźń turecko-grecka początkiem nowych stosunków na Bałkanach — Bułgarja szuka nowych dróg w polityce zagranicznej. — Z Włochami czy z Francją — Rumunja dąży do porozumienia między państwami bałkańskiemi — Wizyta ministra Titulescu w Warszawie — Sowiety ogłaszają tajne dokumenty japońskie — Czy wojna wybuchnie w 1935 roku? — Niemcy nie chcą się rozbroić — Prowokacyjna demonstracja hitlerowców przeciwko Polsce.

Turcja weszła na drogę porozumienia się Grecją i Bułgarją, a więc z państwami, z któremi najdłużej i najzacięciej zawsze walczyła, mając z niemi wiele sprzecznych interesów gospodarczych i politycznych. Jak wiemy główną przyczyną wojny światowej był tak zwany przez polityków „ciągle dymiący kocioł bałkański".

O panowanie nad ziemiami tureckiemi walczyło dawne cesarstwo austrjackie i Rosja, której do tego celu służyło Królestwo Serbskie. Dziś, gdy oba te mocarstwa, austrjackie i rosyjskie zniknęły z widowni politycznej i po skurczeniu się Austrji do obszaru małego państewka środkowo Europejskiego, po niemal zupełnem wypędzeniu Turcji do Azji mniejszej oraz upadku cesarstwa tureckiego, rozpoczęto nowe usiłowania utworzenia porozumienia (Federacji) państw bałkańskich na nowych podstawach, stworzonych po wojnie.

Wolne więc państwa południowo bałkańskie zaczynają dążyć do współżycia, we wzajemnem porozumieniu się widząc możliwości wyjścia z kłopotów gospodarczych i politycznych. Gdy więc na północnym krańcu Austrja dąży do stworzenia porozumienia między Czechosłowacją, W ę g r a m i, Rumunją i Jugosławją, do czego pomagają Włochy i Francja, na południu Turcja, dąży do utworzenia porozumienia między Grecją, Bułgarją i sobą.

Podpisano już w mieście Angorze umowę między Turcją i Grecją, na mocy której między temi dwoma krajami tak długo zawzięcie z sobą walczącemi zapanowała nareszcie całkowita zgoda. Obecnie przedstawiciele rządu tureckiego udali się do Bułgarji dla zawarcia takiej samej umowy, jaką zawarli z Grecją, Rumunja i Jugosławja również mają wejść do tego porozumienia.

W ten sposób Turcja, która przed dwunastu laty dała się nakłonić Sowietom, by razem prowadzić politykę azjatycką, zwróconą ostrzem przeciwko Anglji, obecnie idąc w ślady Sowietów, zarzuciła tę drogę i zawierając porozumienie z Grecją i Bułgarją, staje do współpracy o ugruntowanie pokoju na południu Europy. W ten sposób akcja Niemiec Hitlerowskich, dążących do rewizji granic, a więc do nowej wojny, nie może już liczyć na współdziałanie państw bałkańskich, które zawarły ze sobą pakty potwierdzające chęć współpracy i dążą do ugruntowania powszechnego pokoju.

Bułgarja weszła na nowe drogi, któremi prowadzi swą politykę zagraniczną. Dotychczas po wielkiej wojnie o wpływy nad Bułgarją walczyły ze sobą dwa mocarstwa: Włochy i Francja, usiłując pozyskać je dla swojego celu którym jest panowanie na Bałkanach. Francja obawia się rozrostu potęgi Włoch i dlatego stara się nie dopuścić ich na Bałkany. Włochy znowu chcąc zdobyć sobie trwałą podstawę do swej pozycji w Europie, starają się przedewszystkiem dobrze zakorzenić swe wpływy na Bałkanie. Francja posiada, jak dotąd dwie sojuszniczki, które potrafiła mocno związać ze swemi interesami — Jugosławję i Rumunję — Włochy postarały się o ściśle porozumienie z Grecją i Turcją.

Bułgarja już trzy lata waha się między wyborem czy iść z Francją czy z Włochami. Pośrednikiem między Francją a Bułgarją jest minister spraw zagranicznych, rumuńskiego rządu Titulescu (Titulesku), zaś między Włochami a Bułgarją podjął się przeprowadzić porozumienie turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi. Rumunja za przystąpienie Bułgarji do Małej Ententy ofiarowuje poprawę granicy jugosłowiańsko - bułgarskiej na korzyść Bułgarji oraz zmianę granicy w Dobrudży, zaś Turcja za przystąpienie do paktu tak zwanego Egejskiego, czyli turecko greckiego, daje Bułgarji wolny port na wybrzeżu morza greckiego lub też w Salonikach.

Bułgarja waha się jednak, gdyż wstąpienie do Małej Ententy równałoby się wyrzeczeniu praw do Macedonji, czego Bułgarja uczynić nie może, gdyż posiada liczną emigrancję (uciekinierów) z Macedonji, liczebność których przekracza 300 tysięcy. Lecz porachunki Bułgarów z Grecją są tak wielkie, że zwycięstwo Francji zdaje się zapewnione. Spotkanie się królów Bułgarskiego i Jugosłowiańskiego, przechyli zdaje się szale wpływów francuskich.

Rumunja przejawia coraz żywotniejszą działalność polityczną, zdążając do stworzenia porozumienia między państwami bałkańskiemi, jak Grecji z Turcją, Turcji z Bułgarją, a nawet Bułgarji z Jugosławją. Plany rumuńskiego ministra spraw zagranicznych sięgają widocznie znacznie dalej, bo przybył on do Warszawy, skąd udaje się do Belgradu (stolica Jugosławji), gdzie odbędzie konferencję z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych a następnie odjedzie do Sofji (stolica Bułgarji), stamtąd zaś do Angory (stolica Turcji). W Angorze podpisany zostanie Turecko-rumuński traktat przyjaźni i arbitrażu. Titulescu zabawi w Angorze do 20 b.m. i spotka się tam z węgierskim ministrem spraw wewnętrznych Kanyi'em. W Warszawie przyjmowano ministra Titulescu bardzo serdecznie, odbył on szereg wizyt i rozmów politycznych z ministrem Beckiem, złożył wizytę Panu Prezydentowi i Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz premjerowi Jędrzejewiczowi. Sensacją była złożona przez ministra rumuńskiego wizyta w poselstwie sowieckiem.

Sowiety wydrukowały i rozesłały korespondentom państw zagranicznych komunikat, w którym ogłosiły tajne dokumenty japońskie, świadczące o tem, że Japonja przygotowuje się do wojny z Sowietami. Jako powód wojny ma służyć zajęcie przez państwo Mandżuko siłą kolei tak zwanej wschodnio-chińskiej. Wstępem do tego aktu zbrojnego było aresztowanie przez władze państwa Mandżuko byłych sowieckich urzędników kolejowych. Wśród ogłoszonych dokumentów znajdują się tajne raporty ambasadora japońskiego w Mandżuko, konsula generalnego japońskiego w Charbinie i inne.

Jeśli to opublikowanie tajnych raportów zjednoczyć z oświadczeniem japońskiego ministra spraw wojskowych jenerała Araki o przygotowaniach wojennych Sowietów, to zobaczymy, że Japończycy również doskonale zdają sobie sprawę z możliwości wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie.

Jenerał Araki oświadcza bowiem, że Sowiety nietylko, nie ewakuują swych wojsk, zgromadzonych na granicy Mandżuko, ale wręcz odwrotnie wzmacniają je i uzupełniają. I tak w rejonie Władywostoku koncentrowane są samoloty wojenne, wśród których znajduje się kilkadziesiąt potężnych

aparatów bombardowych, mogących unieść do 7 ton bomb. Jenerał Araki przewiduje, że wojna na Dalekim Wschodzie może wybucbnąć w roku 1935—36.

Niemcy stanowczo odrzuciły plan francuski rozbrojenia i uzależniają swoje stanowisko od rozbrojenia się Francji i Polski. To stanowisko Niemiec obużyło opinję angiejską, tak, że odbyło się specjalne posiedzenie rządu angielskiego, poświęcone sprawie rozbrojenia. Postanowiono zaproponować Niemcom ostateczne warunki rozbrojenia w porozumieniu z Francją. A mianowicie 3 letni okres próbny, zmniejszenie sił Francji do 200 tysięcy wojsk europejskich, przekształcenie krótkoterminowej służby wojskowej powszechnej w czasie tego 3-ch letniego terminu próbnego i zgodę na budowę pewnych fortyfikacji obronnych przez Niemcy na wschodnich i zachodnich granicach. O ile by Niemcy nie zgodziły się na te warunki, to państwa podpiszą konwencję bez udziału Niemiec. Prasa niemiecka pisze, że Niemcy, z chwiią rozpoczęcia się obrad w Genewie nad rozbrojeniem ogólnoświatowem, znajdą się w położeniu bez wyjścia, gdyż front mocarstw wystąpi przeciwko nim. Niektóre dzienniki grożą Lidze Narodów, że nie oni będą decydowali o przyszłości Europy.

We Wrocławiu odbyła się prowokacyjna demonstracja 80 tysięcy ludzi, zorganizowanych w oddziały szturmowe. Defilade przyjął b. Kronprinz niemiecki, zać mowę podburzającą świadczącą o tem, że Niemcy szykują się do wojny z Polską, wygłosił nadprezydent prowincji śląska niemieckiego Heines.

Że obecnie w kraju naszym ciężkie czasy, dotykające mniej więcej każdy stan i ciążące na każdym procederze, to skutkiem zniszczonych ziemiopłodów, nikt o tym nie wątpi.

K. KUROWSKI *w roku 1829.*

SZKODNIKI

Tyle jest szkodników czy to w życiu ludzkiem, zwierzęcem czy roślinnem, że na temat szkodników tej czy innej odmiany, napisano wiele książek, a temat ten napewno nie zostanie wyczerpany. A dlaczego o szkodnikach tak dużo piszą? Dlatego, aby ludzkość przestrzec przed zgubną ich działalnością.

O takich szkodnikach państwowych i społecznych chcemy powiedzieć słów kilka.

Jednym z najbardziej szkodliwych szkodników życia Państwowości Polskiej doby obecnej jest tak zwany „zawodowy" poseł do Sejmu, pozostający w opozycji do Rządu Polskiego.

Taki szkodnik, jak opozycyjno-zawodowy poseł jest szkodnikiem wszystkiego. Jest to majster do psucia wszelkiej harmonji życia społecznego. To typ idealnego destruktora. To mąciwoda, spokojnego i lojalnego współżycia wsi Polskiej, a tembardziej, jeżeli jest z pod znaku, tak zwanego stronnictwa ludowego.

Taki to zuch-Burczymucha, poseł opozycyjny **Marcin Margol** zawitał do spokojnej wsi w powiecie opoczyńskim, aby, jak się sam wyraził „zebrać parę złotych na prenumeratę gazety" „Zielony Sztandar".

Lecz nie spadł z obłoków, by uszczęśliwiać ludność. Wybrany został posłem w b. Galicji, a gotowali mu drogi miejscowi domorośli politycy, garnący się do władz: wójtowskich, sejmikowych, wydziałowych i t. p., węszący niedalekie wybory. O tych to właśnie pragnę parę słów napisać.

Pierwszym amatorem do jakiegokolwiek urzędu, jest dobrze znany w okolicy **Józef Tomasik**, trochę gospodarz, trochę krawiec, trochę i agent od sprzedaży maszyn Kompanji Singer, a wiadomo, że, jeżeli taki „Jędrek mędrek" czepia się to tego to owego, nic sumiennie nie wykona, lecz jest całkowitym i dobrym próżniakiem.

Pomimo posiadanego gospodarstwa we wsi Modrzewiu, gminy Kuniczki, zawsze go spotkacie wszędzie, byle nie w domu. Nad ranem gdzieś się ulatnia, nieraz nocą późną, nieraz nad ranem skądś wraca. Kobieta jego robi mu wymówki z tego powodu, kłóci się, lecz mniejsza o to. Józek wszystko wytrzyma, bo na gwałt chce mu się napowrót jakiegoś urzędu. A tu wójt Panfil, jak na złość psuje mu szyki, bo mówi „taki Jędrek mędrek" nie nadaje się nawet na stójkę do dzisiejszego Zarządu Gminnego". Lata więc ten Józiek Tomasik, jak obieżysas, wściubia się tam, gdzie potrzebny i nie potrzebny. Wyrasta jak ta ognicha, choć ją nie sieją, na utrapienie spokojnych ludzi. W zaraniu Państwowości Polskiej, gdy Dekretem Naczelnika Państwa — Piłsudskiego, powołane zostały do życia Sejmiki i Wydziały powiatowe, warcholik ten, jak „turkuć podjadek" wkręcił się do Sejmiku i Wydziału powiatowego na członka. Był też z ramienia Sejmiku, członkiem Urzędu rozbudowy, no i nawet przewodniczącym Dozoru Szkolnego. Ile drzewa z lasów państwowych nabrał darmowym sposobem, ile pobudował stodół i odsprzedał okolicznym gospodarzom za dobre sumki, jakie kaflane piece w swoim domu pobudował, społeczeństwo okoliczne żywo ma to w pamięci, to też gdy powtórne wybory na Radnych i Wójtów, a co za tem idzie i członków powiatowych w roku 1927, w gminie Kuniczki, skąd pochodzi ten mądrala, były dokonywane, Tomasik nietylko podczas wyborów nie uzyskał ani jednego głosu, lecz cała gmina znając warcholstwo i materjalizm sobkowski Tomasika, nie dozwoliła nawet zgłaszać jego kandydatury na jakąkolwiek godność we wsi lub w gminie. Cała gmina publicznie potępiła jego kilkuletnią działalność, jako członka Sejmiku. Z powodu swego „urzędowania" w Dozorze Szkolnym, był pod Sądem Okręgowym, za przywłaszczenie majątku Gminnego.

Podczas wyborów do Sejmu w 1928 r. kręcił się jak kołowrotek wraz z podobnemi do siebie lekkoduchami. Wyłudził podobno od niejednego parę set złotych i dostał... kopniaka. Znów przy wyborach do Sejmu w 1930 r., zaczął „rozwijać" działalność, lecz ludzi łatwowiernych już nie znalazł, więc go też kopnięto i odleciał od wszelkiego życia społecznego, aż ocknął się dopiero wiosną roku bieżącego, torując drogę szkodnikowi życia i organizmu państwowego, „posłowi", dwojga opozycyj Marcinowi Margolowi, by siać zamęt, zniechęcenie i nieufność ludu, względem rodzimych Władz Polskich.

Jest rosyjskie przysłowie, że „durnych nie sieją, bo sami się rodzą" więc też to przysłowie tak dobrze może być zastosowane do Tomasika jak i do tych naiwnych głuptasków, których jako swoich pomocników sobie dobrał. Mam tu na uwadze narazie trzech takich: Antoniego Chmala, Walka Wijatę z Bukowca i Władysława Szatana z Libiszowa. Są i inni lecz o tych innym razem. Otóż taki Tomasik wespół z Chmalem, Wijatą i Szatanem (nie tym z piekieł, tylko z Libiszowskiej kolonji) są temi szkodnikami, temi „turkuciami podjadkami" gałęzi pnia Państwowego. Tacy to szkodnicy wezwali do siania zamętu w kilku spokojnych wsiach naszego powiatu, opozycyjnego posła Marcina Margola, który, pożal się Boże, bzdury we wsi opowiada, wychwala co to chłopi zrobili w Ropczycach i w rezultacie jest wyśmiewany z całą swą opozycyjną mądrością. Taka to „gwardja" występuje do zwalczania Rządu Marszałka

Wleś Polska pragnie spokoju, kocha wiarę Ojców, lecz gdy **taki Margol czy też Tomasik, zauważyli u Jana Jędryki w Kol. Brzustówku, pisemko Katolickie: „Rycerz Niepokalanej", zaraz zaczęli strofować i krytykować go, że chłop Polski nie powinien takiej „bibuły" czytać a jedynie gazetę** „Zielony Sztandar", tem już dali świadectwo, że pragną pozbawić ludność wiary w Kościół i wiary do Rządu polskiego, a wzamian chcą wszczyć jad nienawiści do wszystkiego, co nie pochwala warcholstwa opozycji A może nie powinniśmy się i dziwić ich robocie bo przecież z Tomasikiem, Wijatą i Chmalem współpracuje... Szatan.

Lecz wieś Polska wie czem i jak się odżegnywać od takich warchołów. Na szatanów święcona kreda i woda. Na Tomasików, Chmalów, Wijatów, Margolów i im podobnych szkodników... dębowy odziomek.

W. Kogut.

Z FRONTU MORSKIEGO

Polowanie na potwory morskie

I

O łowiectwie na oceanach posiadamy bardzo skromne wiadomości. A przecież dzień w dzień na wielkich, zwłaszcza podbiegunowych rozlewiskach wód i pływających archipelagach lodowych uganiają się specjalne statki, uzbrojone w osobliwe, wymyślne narzędzia łowów, za potworami głębin. Oddalone o tysiące mil od domostw ludzkich polują pojedyńcze parowce lub flotyle wielorybnicze, strzelają z armat harpunami do wielorybów, do ciemnych, bezwłosych, bezłuskich welów grenlandzkich. Wśród rozchlustanych wałów wodnych okręty ekspedycji naukowych płyną z nowoczesnemi przyrządami, sondami, drągami, potrzaskami do połowu dziesięciornic, ośmiornic, meduz, różnych chełbi i tem podobnych stworzeń rzyjących w głębinach mórz.

Oto teraz wrócił z pod bieguna południowego angielski statek „Disovery", który od dwóch lat śledził życie wielorybów pod kierunkiem naukowej ekspedycji. Na czele jej stał Sir Douglas Mawson. „Disovery", zresztą przed 30-tu laty był okryty sławą wypraw podbiegunowych kapitana Scott'a.

Ale wśród tych badaczy i myśliwych na oceanach słyszymy tylko mowę angielską, norwerską, gwary jakichś krajowców australijskich, grenlandzkich, wysp Salomona lub Ziemi Ognistej. Nas Polaków tam niema, nasi łowcy morscy ograniczają się do połowów przybrzeżnych. Nasze obecne łowy morskie to niewielkie ilości szprotów, dorszów, śledzi, fląder, pomuchli, płastug. To nie żądza myślistwa, przygód, to nie żądza wielkich zysków — to walka żmudna o czarny powszedni chleb ubóstwa. To też największą uroczystością jest w świecie naszych helskich rybaków moment, gdy się uda połów łososi, a czemś epokowem rok bieżący, gdy utworzone zostało polsko holenderskie towarzystwo do połowów na morzu Północnem.

My, współcześni Polacy, będący nadewszystko ludźmi lądów, jeżeli mówimy o łowach na grubszego zwierza, to o jakiemś polowaniu na sarny, na niedźwiedzie, to co najwyżej o wyprawie jakiegoś entuzjasty myślistwa do indyjskich dżungli na tygrysy.

Jeżeli mówimy o groźnych żarłaczach oceanu, znanych Polakom z przejazdów do Ameryki, z powieści morskich Józefa Korzeniowskiego i Londona — to nadewszystko wspominamy rekina.

Rekina — ów postrach nadoceanicznych kąpielisk, postrach mieszkańców wysp podzwrotnikowych, postrach poławiaczy pereł.

Rekina — który jednym chwytem zdolny jest odciąć rękę, nogę człowiekowi, przeciąć człowieka wpół, wciągnąć go w głąb wodną i pożreć.

Rekina — tak żarłocznego i nieustraszonego, że rzuca się zuchwale na ryby i zwierzęta wodne znacznie od niego większe i silniejsze.

Nieraz tuż za okrętem nieustraszenie dziesiątki rekinów zdąża, a że zwykły pływać powierzchnią morza i, że ich grzbietowa charakterystyczna płetwa często bywa widziana nad powierzchnią, nie rudno je obserwować z rufy okrętu.

Majtkowie zwykle rzucają założoną na odpowiedniej wielkości linie i haku przynętę i tu właśnie owa obcesowość, owo zuchwalstwo i żarłoczność rekina staje się jego klęską. Rekin rzuca się na przynętę, hak wciskujący się w szczękę ściąga go na linie do burty, tu dobijają go kulą i wciągają za pomocą liny i dźwigarków okrętowych na pokład.

Najbardziej odrażającym potworem śród rekinów jest rekin młotogłowy. Postać jego ma kształt młota lub dużej litery „T". Głowa jego odpowiada górnej części tej litery „T". Ma on bardzo szeroką paszczę i dwoje stosunkowo niewielkich oczu, jedno przy prawym, drugie przy lewem boku paszczy.

Polowanie na piły, ryby zwane także ludojadami raczej podobne jest do polowania na rekiny.

Łowcy zarzucają na linie, nawiniętej częściowo na bębnie, 14 funtowa haki z nasadzonemi na nie kilkudziesięcioma kilogramami mięsa, odgrywającego rolę przynęty.

Piły, czyli piłoryby, posiadają wielkość rekina i charakterystyczną górną szczękę, przedłużoną w poziomą, mieczowatą, zębatą kościaną płatę, wielką jak śmiga u wiatraka. Ta kościana szczęka zębata służy pile, niby olbrzymi miecz husarski do rozbijania pancerzów, do walki z innemi potworami wód. Piła w walce z potężnym przeciwnikiem odgina górną szczękę aż ku ogonowi i uderza jej płatą kościaną wprost lub na strony z takim rozmachem, że mogłaby jednem uderzeniem przeciąć dwa woły.

Upolowanie lwa afrykańskiego, w pojęciu przeciętnego myśliwego to coś nadzwyczajnego, to bohaterstwo w sferze wyczynów łowieckich, to korona trofeum myśliwego.

Od wielkich lwów pustyń afrykańskich większe są lwy morskie Oceanu Spokojnego.

Lwy morskie należą do rodziny fokowatych. Samce posiadają łeb obrośnięty tak sutem włosiem i taką postać, że łeb ich z frontu łudząco jest podobny do łba lwa.

Lwów morskich na zachodnich wybrzeżach Ameryki jest kilka miljonów.

Można je obserwować z daleka, jak na nagich wybrzerzach lub na występach urwistych skał nadbrzeżnych Oceanu Spokojnego, stadami wygrzewają się na słońcu.

Jak wszystkie fokowate, na lądzie są nieporadne, z trudnością biegają po przegubach i wysterkach wybrzeża na swych płetwach.

W razie grożącego im niebezpieczeństwa tłumnie z wysokości skał i urwisk nadbrzeżnych rzucają się w ocean.

Łowcy lwów morskich polują na nie przeważnie u pobrzeży Oceanu kulami wielkiego kalibru lub zastawieniem potrzasków.

Wielkie morsy mórz polarnych tak w wodzie zręcznie ścigające i łowiące ryby, gdy spoczywają na polach lodowych, na krach, są natyle leniwe, że mimo ich groźnych kłów dadzą się zabić człowiekowi poprostu pałką ku wielkiemu niekiedy zbiegowisku pingwinów, ptak znany na północy pod biegunem, które, biorąc człowieka za wielkiego pigwina w pustyniach podbiegunowych, biegną same po krach nakształt małych człowieczków by się gapić, asystować i dziwić polowaniu.

To też polowanie na fokowate, a zwłaszcza na foki, jakkolwiek bite tysiącami na futra dla naszych pięknych pań, jest mniej ponętne dla prawdziwych myśliwych oceanów, lubujących się nadewszystko w przezwyciężaniu trudności, w niebezpieczeństwie polowania.

A nietyle potworów wyłania powierzchnia oceanu, ile ich ukrywa otchłań wodna, na zboczach skał podwodnych, pod pływającemi wyspami wodorostów, traw, otchłań wiecznie ciemna jak noc, tajemnicza i żywa życiem tworów człowiekowi nieprzyjaznych, usiana amebami, amebami świecącemi jak latarnie elektryczne śród głębin.

Temi naibardziej odrażającemi potworami, czyhającemi pod wodą niby wężowłose Meduzy z baśni greckich Erebu, są ośmiornice, dziesięciornice, owe głowonogi tak nazwane w uzależnieniu od ilości miąższych, wężokształtnych kończyn, wyrastających z ich głowy.

Ośmiornice — to największe rozmiarami z pośród głowonogów, których kilkaset gatunków zamieszkuje głębie oceanów. Ośmiornice przebywają zazwyczaj niedaleko pod powierzchnią wody przyczepione przyssawkowatemi brodawkami swych mięsistych silnych ramion do podwodnych skał, raf. Tu czyhają na przepływające nieoględnie ryby, chełbie, meduzy. Z chwilą spostrzeżenia ofiary oplatają ją jak wąż boa, swemi gigantycznemi, mającemi kilka metrów rozpiętości ramionami, duszą i pożerają.

Nurkowie w stalowych ubiorach przy wydobywaniu zatopionych okrętów często są napastowani przez głowonogi. Celne uderzenie nożem w bezkostny łeb potwora uwalnia ich z niebezpieczeństwa. Gatunki większych głowonogów posiadają jako tarczę bezpieczeństwa gruczoł czernidłowy, z którego w razie grożącego im niebezpieczeństwa wydzielają płyn czary i zasłaniają się nim niby nowoczesny krążownik dymem zasłonowym.

Jak upolować takiego potwora w głębi wodnej, jak wydobyć go na światło dnia z mroczawy podwodnej?

Myśliwi przy skałach przesuwają przebiegle urządzone samochwytne drągi z przynętą. Tą przynetą wabione żarłoczne głowonogi, wpadają w żelazne potrzaski. (c. d. n.)

Radosław Krajewski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jesienna uprawa ziemi
i nawożenie w sadach

Jeśli chcecie, by w sadach waszych dobrze rosły drzewa i obficie rodziły — to musicie w nich uprawiać i nawozić ziemię.

Bez uprawy ziemi i bez nawożenia, sad nigdy dobrze rosnąć i owocować nie może.

Brak uprawy ziemi i odpowiedniego nawożenia jest największą przyczyną, że większość sadów po wsiach marne wydaje plony, drzewa w nich źle rosną, źle owocują, chorują, giną, a w razie ostrzejszej zimy wiele wymarza.

Pamiętajcie, że większość waszych sadów — to sady zagłodzone, które od wielu lat nie były nawożone.

Drzewo do swojego normalnego życia, rozwoju, owocowania — potrzebuje z ziemi pobrać wiele pokarmów, a gdy ich tam nie znajduje — to choruje, źle owocuje, ginie.

Ziemię w sadach, trzeba uprawiać tak, jak uprawia się w polu pod rośliny, to jest: orać, spulchniać, bronować, nawozić.

Jesień jest najodpowiedniejszą porą do zasadniczej uprawy i nawożenia ziemi w sadach.

Jesienna uprawa będzie miała na celu: walkę z chwastami, utworzenie większego dostępu powietrza do korzeni, zatrzymanie wody z opadów deszczowych, zniszczenie wielu jajeczek, larw i poczwarek owadów, które kryją się w ziemi pod drzewami, przykrycie obornika, przykrycie liści, które spadły z drzewa, a są bardzo często potażone przez grzybki, które na nowo zarażać mogą młode liście na drzewach owocowych.

Teraz zatem na jesieni trzeba w sadach naszych ziemie poorać — zostawiając ją na zimę w ostrej skibie.

Nie należy obawiać się, żeby głębsze poruszenie ziemi przed mrozami narażało korzenie na marznięcie, przeciwnie, przez pulchną warstwę ziemi zoranej mróz mniejszy do nich ma dostęp, niż gdyby ziemia była stwardniała i zbita.

Trzeba tylko przy oraniu wystrzegać się kaleczenia pni orczykami, dlatego lepiej nie zbliżać się z pługiem zbyt blisko do drzew, a pozostawione pasy przekopać łopatą.

Dobry oracz potrafi zresztą przeorać ziemię i koło samych drzew, bez uszkodzenia ich. Jedynie w sadzie młodym trzeba w linjach drzew zostawić szersze pasy a potem je przekopać, bo tam korzenie młodych drzewek są tuż pod powierzchnią ziemi i pługiem możnaby je jeszcze uszkodzić.

W sadzie starszym śmiało możemy orać i koło samych drzew, i żadnej szkody korzeniom nie wyrządzimy, gdyż znajdują się one już głębiej w ziemi.

Orać zawsze w sadzie głębiej jeśli nie dajemy nawozu przyorywać płycej.

Obornik pod drzewa dawać przynajmniej co lat trzy w jesieni, w ilości najmniej 30 wozów na mórg.

Można także do nawożenia używać nawozu ludzkiego i kompostu.

Pomagać możemy sobie także nawozami sztucznemi Nawozy sztuczne potasowe i fosforowe dać w sadzie z jesieni, a nawozy azotowe lepiej na wiosne.

Z nawozów fosforowych używamy: tomasówkę na ziemie lżejsze, superfosfat na ziemie cięższe.

Z nawozów potasowych: sole potasowe.

Z nawozów azotowych — azotniak.

Nawozy fosforowe i potasowe wysiewamy w jesieni już po zrobionej orce i przykrywamy przez sprężynowanie.

Co lat 4—5 powinna być w sadzie koniecznie ziemia zwapnowana.

Najlepiej używać wapno palone, mielone.

Wapno rozsypywać w dzień pogodny, przykryć i wymieszać z rolą przy pomocy sprężynówki lub kultywatora. Unikać wapnowania ziemi w tym samym czasie kiedy był dany obornik.

Wielkość dawek nawozów sztucznych bedzie zależała od żyzności roli, od siły owocowania drzew, od częstości nawożenia obornikiem, od wieku drzew, a więc od wielu bardzo czynników.

Najlepiej jest zwrócić się o radę i pomoc do miejscowego, instruktora ogrodniczego, a jeżeli takiego w powiecie niema to do instruktora rolniczego — gdyż instruktor na miejscu zwykle najlepiej udzielić może rad i pouczeń.

Pamiętajcie zatem, że jeśli chcecie, by sady wasze dobrze rosły, dobrze owocowały i długo istniały — to trzeba je nawozić i uprawiać w nich ziemię.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa.

Ile i czego
możemy wywozić do Francji

Władze francuskie ustaliły następującą wysokość kontyngentów wywozu z Polski do Francji na IV-ty kwartał b. r.: konie — 600 szt., barany — 1 200 szt., nierogacizna — 2.000 kwintali w imporcie do Francji, oraz 900 kwintali dla Zagłębia Saary, baranina 740 kwintali, jaja — 2.470, masło 1.530, jęczmień 27.600.

Dopiero Kongres
zasadniczo rozstrzygnie zagadnienie dolara

Jakkolwiek farmerzy amerykańscy w dalszym ciągu wywierają nacisk na inflację dolara, to konserwatywne koła bankowe i przemysłowe nadal ostro sprzeciwiają się zniżce walutowej, domagając się stabilizacji.

Z dobrze poinformowanych kół politycznych donoszą, że również prezydent Roosevelt postanowił nie sprzyjać inflacji, przynajmniej na najbliższych kilka miesięcy i ostateczne rozstrzygnięcie pozostawić kongresowi. Doradcy Roosevelta wychodzą z założenia, że inflacja nie przyniesie korzyści ani rolnictwu ani przemysłowi, jak długo dolar nie będzie ustabilizowany na rynkach zagranicznych.

Dalszy spadek cen cementu

W ostatnich dniach zaznaczył się dalszy spadek cen cementu. Ostatnio zawierane są tranzakcje po trzy złote za 100 kg.

Z kół przemysłu cementowego informują, iż spadek cen cementu wywołany jest przez wolną konkurencję fabryk, po zawieszeniu działalności kartelu cementowego.

Poważny wpływ na kształtowanie się cen wywiera również likwidacja nagromadzonych przez cementownie zapasów, wobec zbliżającego się końca sezonu.

Przeklasyfikowanie gruntów
w projekcie nowej ustawy o podatku gruntowym

W ministerstwie skarbu są prowadzone usilne prace nad projektem nowej ustawy o podatku gruntowym, której celem jest przedewszystkiem ujednostajnienie przepisów w zakresie tego podatku.

Jak się obecnie dowiadujemy, projekt nowej ustawy o podatku gruntowym przewiduje przeklasyfikowanie gruntów według uproszczonych norm klasyfikacyjnych dla celów wymiaru podatkowego, oraz tworzenie okręgów ekonomicznych na podstawie właściwości glebowych, oraz położenia gruntów wedle ośrodków zbytu.

W związku z ujednostajnieniem ustawy o podatku gruntowym jest również rozważaną sprawa uproszczenia wymiaru i poboru dodatków samorządowych i samoistnych danin komunalnych przez ich skontyngentowanie.

Wojna przeciw kartelom będzie dalej przez rząd prowadzona

Na skutek tymczasowego zawieszenia działalności kartelu cementowego, zatwierdzonego orzeczeniem sądu kartelowego, ujawniła się na rynku znaczna zniżka cen cementu. Ostatnio dokonywano tranzakcyj po cenie wyjątkowo niskiej 3.50 zł. za 100 kg.

W przemyśle cementowym czynione są przygotowania do obrony w czasie rozprawy, która odbyć się ma jak wiadomo, 15 października r. b. Dotychczas jednak nie jest wyjaśnione, czy cały przemysł cementowy solidarnie wystąpi z obroną na tej rozprawie. Krążą pogłoski, iż niektóre cementownie udziału w obronie nie wezmą, ponieważ nie są zainteresowane w utrzymaniu obecnych wysokich cen na rynku, szkodzących nietylko ruchowi budowlanemu ale i samemu przemysłowi.

Jak słychać rząd ma kontynuować swą akcję przeciw niektórym opornym kartelom, które nie chcą dobrowolnie zastosować się do wymogów obecnego kryzysu i udostępnić swe artykuły rynkowi wewnętrznemu.

Spodziewane jest zastosowanie represji wobec kartelu drożdżowego, a także być może i w stosunku do kartelu węglowego, które prowadzą niewłaściwą gospodarkę przemysłową.

Nowe plany gospodarcze Rusvelta

Prezydent Roosevelt zajmował się w niedzielę nowym planem dla usunięcia trudności gospodarstwa amerykańskiego. Idzie przedewszystkiem o podniesienie zdolności kupna farmerów i o zmniejszenie rozpiętości cen płodów rolniczych.

W tym celu Roosevelt polecił kierownikowi państwowej akcji pomocy Hopkinsowi, aby powołał do życia nową organizację użyteczności publicznej, której zadaniem będzie nabywanie od farmerów ich produktów i rozdzielanie ich między bezrobotnych.

Na co idą wydatki gotówkowe rolników?

Wydział badający wydatki drobnych gospodarstw podaje między innemi dane, na co wydawała pieniądze rodzina włościańska w okresie od 1926 r. do 1930 r. (przeciętna dla gospodarstw od 2 do 50 ha).

Przyjmując, że wszystkie wydatki wyniosły 100 zł., to z tego wydała rodzina na odzież 27.52, obuwie 12.32, kształcenie dzieci 9.71, bielizna 6.65, meble i sprzęty 5.93, lekarz i lekarstwa 5.17, koszty podróży 4.49, tytoń i papierosy 3.90, podarunki i składki przygodne 3.41, napoje alkoholiczne 3.00, podatki i ubezpieczenia osobiste 2.81, jedzenie poza domem 2.53, gazety, książki, poczta 1.58, zabawy 1.38, uroczystości familijne 1.10, opłaty członkowskie 0.16 i różne 8.95.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 12.X

Zboże i pasza za 100 Klg.

Pszenica— 19.50—21—, żyto—11.50, jęczmień— 11.50, owies — 12.00, gryka (tatarka) — 19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 7.50—8, otręby pszenne—9,sieczka—6.00 koniczyna—9.

Produkty zbożowe za 1 Klg.

Mąka żytn. raz. 85%—18 hurt. 20 gr., mąka żytn. pytl. 65% — 24 hurt. 22 gr., mąka pytlowa 55% — 28, hurt 26, mąka pszenna I gat. luksusowa—45, hurt. 45, mąka pszenna gat. II 50% —40, hurt. 38, mąka gryczana — 30, mąka kartoflana — 35, chleb razowy z mąki 85% 22, chleb pytlowy z mąki 65% — 27, chleb pytlowy z mąki 55% — 27, chleb pszenny z mąki 50% — 55, bułki z mąki 50%—55, kasza krakowska — 70, kasza manna (grysik) — 65, kasza jęczmienna — 30, kasza jaglana — 40, kasza pęczak — 35, kasza perłowa — 50, kasza gryczana gruba cała — 50, ryż Moulmejn —90, ryż Burma — 65, ryż Patna 80 gr.

Jarzyny, warzywa za 100 Kg.:

Kartofle „Silezja" „Ameryk."—4,50 kapusta świeża —10, marchew świeża — 15, buraki ćwikłowe — 12, groch polny viktorja 35, groch polny zwyczajny — 30, fasola biała — 35, fasola kolorowa — 25, cebula — 30, czosnek — 120, pietruszka — 30.

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło miecz. deser. śmietank., wybor. — 3,50 masło miecz. deser., śmietana., II gat. 3, masło osełkowe wiejsk. od 2,50—2.20, ser krowi zwyczajny — 70, jajka świeże 8 gr.

Mięso i ryby za 1 Kg.:

Mięso wołowe bez kości — 1, mięso wołowe z kośćmi do (20%) — 1, mięso wołowe koszerne — 1.20, mięso cielęce 1.10, ryby żywe (karpie) 2.40.

Żyto . za 100 klg. płacono od 11.00—12.—
Pszenica „ 100 „ „ . 21.—
Jęczmień . 100 . . „ 11.00—11.50
Owies „ 100 . „ „ 12.00—13 —
Siano—I gat. — 9
„ —II . — 7

Nabiału
Jaja — 9 gr. sztuka.
Mleko — 25 gr. litr.
Masło — 3 zł. 00 gr. — 3 zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody
Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę,
„ II „ 180—220 zł. „
„ III „ 100—150 zł. „
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 87 gr., II gat. klg. 82 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 68 gr.
10 guld. holenderskich 353 zł. 35 gr.
10 funt szterlingów 29 zł. 85 gr.
100 franków francuskich 35 zł. 10 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 124 zł. 25 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 213 zł.

Ceny zboża w Warszawie

Żyto 2 standard zł. 14—14,75, żyto 2 standard bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista zł. 24, Pszenica jednolita 21½—22, Pszenica zbierana zł. 23—23,50, Owies jednolity zł. 14—15, Owies zbierany zł. 13,50—14,—, Jęczmień na kaszę zł. 14—14,50, Gryka zł. 20—21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22—24, Groch „Victorja" z workiem zł. 24—26, Wyka zł 14-15 Peluszka zł. 11,50—12, Seradela podwójnio czyszczona zł. 9—10, Łubin niebieski zł. 9 — 10, Łubin żółty 11—12, Rzepak zimowy zł. 40 — 42, Siemię lniane bazisz zł. 45—48, Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 90—110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł. 110—125, Koniczyna biała surowa zł. 70 — 90, Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 100—125, Mąka pszenna gat. I luksusowa 65 proc. zł. 38—43, Mąka pszenna gat. I nowa zł. 35—38.

Kazimierz Głuchowski
b. konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

WYCHODŹTWO POLSKIE w BRAZYLJI

Kurytyba stolica Parany

W Kurytybie kościół polski pod wezwaniem św. Stanisława przy ulicy Aquidabam przedstawia się dosyć pięknie i okazale. Parafją władają OO. Werbiści, ostatnio gorąco swą polskość manifestujący. Długie lata od założenia parafji pracował głośny w historji kolonji polskiej w Paranie ks. Trzebiatowski, którego energji kościół i parafja niemało zawdzięczają. Ostatnio proboszczem był ks. T. Drapiewski. Przy parafji wychodzi „Gazeta Polska". Istnieje też szereg towarzystw i bractw. Nie wszyscy Polacy jednakże przy polskim skupiają się kościele. Jedni, z dawnych ze sobą przywiezionych nałogów lgną do niemieckiego kościoła i inni korzystają z posług religijnych w Katedrze, aby nie mieć nic z Werbistami do czynienia. Od 1921 roku osiedlili się też w Kurytybie OO. Misjonarze, zakupując w cudnem miejscu na górze z widokiem na całą stolicę przy ulicy Jayme Reis okazałą posiadłość, gdzie się mieści redakcja i drukarnia „Ludu", konwikt dla młodzieży i gdzie rezyduje przełożony OO. Misjonarzy w Brazylji ks. Jan Rzymełka. Koło tego ośrodka poczyna się też skupiać część Polaków.

W 1923 roku funkcjonowały w Kurytybie następujące szkoły: Na ulicy Desembergador Motta Szkoła im. J. Piłsudskiego utrzymywana przez T-wo Szkoły ludowej, dwu nauczycieli, 71 dzieci. Kierownikiem był p. Szumowski, nauczyciel fachowy przysłany z Polski. Szkoła Sióstr Rodziny Marji w gmachu włas-

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Ziemia przebiegła przez szczątki komety

Wszystkie obserwacje astronomiczne w Europie podały do wiadomości, że w dniu 9 tym b. m. około godziny 8 ej wieczorem dał się zauważyć niezwykle silny deszcz meteorów (gwiazd spadających), które spadały z nieba z nierówną szybkością, jedne prędzej inne powoli. Zwykle takie zjawiska „gwiazd spadających" zdarzają się co 33 lata, tym jednak razem było to wydarzenie nadzwyczajne, które uczeni określają nazwą „fenomen przyrody". Uczeni badacze tajemnic niebios przypuszczają, że we wszechświecie wydarzyła się jakaś katastrofa.

W Polsce obserwowano to zjawisko najlepiej w Poznaniu. Początek spadania meteorów zauważono o godz. 20 min. 10. Najprzód spadało około 10 gwiazd na minutę, o godz. 20 min. 45 widziano już 120 do 160 meteorów. Były jednak takie chwile, że na sekundę spadało z nieba 60 gwiazd. Zjawisko to zakończyło się o godz. 23.

Jak przypuszczają uczeni ziemia nasza przeszła w dniu 9-tym października przez szczątki (ogon) jakiejś komety okrążającej słońce raz na kilkadziesiąt lat. Głowa komety przeszła przez ten punkt, który w dniu 9 tym października przecięła ziemię, już w połowie lipca i obecnie oddala się szybko lecąc w przestworze. Coby się stało z ziemią gdyby spotkanie nastąpiło z częścią głowy komety?

Magnetyczne drzewa

Tajemnicze wpływy roślin

Jeden ze znanych uczonych włoskich, profesor Bose, dowiódł niedawno przez szereg doświadczeń, że rośliny posiadają swoisty system nerwowy i że zdolne są do odczuwania wrażeń, tak, jak ludzie i zwierzęta.

Odrycia dokonane przez tego uczonego, wywołują całkowity przewrót w filozofji i potwierdzą słuszność teorji indyjskiej, — która mówi, że działalność ducha rozciąga się nietylko na ludzi i zwierzęta, ale obejmuje też królestwo roślin. Wszyscy już znają obyczaje rośliny pnącej, której ojczyzną są afrykańskie dżungle, a która chwyta mackami ptaki i małpy, a czasem nawet ludzi. Posługuje się przytem rozmaitemi fortelami, aby znęcić zdobycz w swoje kleszcze, a potem wysysa jej krew przy pomocy macków, przypominających macki polipa.

Czy ścisłe badania potwierdzą te legendy — jest jeszcze rzeczą sporna, niemniej stwierdzonem już jest z całą pewnością, że istnieją rośliny owadożerne, jak również i to, że rośliny w pewnych warunkach przejawiają dużą inteligencję. Profesor Bose zastanawia się nad pytaniem, czy jest możliwem, aby pewne rośliny czy drzewa wywierały na ludzi wpływ magnetyczny względnie hypnotyczny. Może te badania rzucą niejakie światło na fakt, dla czego ludzie odbierają sobie często życie w pobliżu określonych drzew.

Kto żyje dłużej

mężczyzna czy kobieta?

Średni wiek, jakiego się spodziewać może dzisiaj mężczyzna, wynosi 56, u kobiety zaś 60 lat. Towarzystwa ubezpień na życie już oddawna przyjmowały jako podstawę przy obliczaniu premji u kobiet wyższy wiek niż u mężczyzn. Naogół podają lekarze jako przyczynę dłuższego życia kobiety fakt, że kobiety nie są do tego stopnia narażone na wysiłki umysłowe, co mężczyźni, dlatego też nie są tak szybko zużyte. Tem się też tłumaczy, że kobiety przez całe swoje życie są naogół względnie wytrzymalsze od mężczyzn. — Kobiety także więcej dbają o swoje zdrowie, mianowicie sypiają więcej, co znacznie przyczynia się do zachowania młodości i czynią także dużo dla hygieny ciała. Pewien znany uczony stwierdza, że kobiety na wyspie Bali zachowują znacznie dłużej swoją młodość i urodę, dzięki temu, że dużo sypiają, często używają kąpieli i smarują ciało oliwą. Statystyka poza tem wykazuje, że między ludźmi ponad 100 lat przypadają 3 kobiety na jednego mężczyznę. Wiadomą też jest rzecza, że kobiety staruszki nigdy się tak źle nie czują, jak mężczyźni w ich wieku.

132 lata na chlebie i mleku

Za najstarszego mieszkańca Europy uchodzi mieszkaniec Monte Negro Jussuf Kozara. Wedle wiarogodnych danych wieśniak ten liczy sobie już 132 lata. Wiek starca da się sprawdzić według pożarów, jakim ulegał jego dom. Chałupka ta spaliła się poraz pierwszy doszczętnie w roku 1801 — tejże nocy, gdy Jussuf się urodził.

Wieśniak ten odżywiał się dotąd wyłącznie mlekiem i chlebem. Wyliczono, że w czasie swego długiego życia skonsumował około 150.000 litrów mleka i 14.000 bochenków razowca. W ostatnich latach za całe pożywienie wystarczał mu litr mleka i dwa kawałki chleba na dzień. Ten Matuzalem jest jeszcze bardzo krzepki i twierdzi, że pożyje jeszcze dobrych parę lat. Córka jego, która również odżywiała się wyłącznie mlekiem i chlebem osiągnęła już również 98 lat. Rząd uwolnił tego człowieka, który widział całe ubiegłe stulecie, od wszelkich opłat i podatków.

HUMOR

Zapłacił mu

W banku żydowskim mówi właściciel do swojego podwładnego, który powrócił właśnie z miasta.

— Panie Izydor, był pan u pana Raptusiewicza z wekslem po pieniądze?

— Byłem! — odpowiada Izydor.

— Dostałeś?

— Dostałem!

— No, przecież choć przed naszemi świętami ruszyło go sumienie. Oddaj mi pan, co dostałeś.

— Kiedy nie śmiem.

— Jakto pan nie śmiesz. To co on panu dał?

— Dwa razy w gębę i raz nogą trochę niżej krzyża.

---

nym opodal od parafji na ulicy Aquidabam z oddziałem w domu T-wa T. Kościuszki, razem dzieci 307, nauczycielek 8. Siostry prowadziły także internat dla dzieci zamiejscowych, szwalnię i t. p. Był to też pierwszy rok t. zw. Szkoły średniej Związku Polskiego, prowadzonej w zabudowaniach parafji.

Towarzystw polskich w Kurytybie nie brak. Może nawet jest ich nieco zadużo. Związek Polski, towarzystwo liczne, ma przeszło 400 członków, i zasobne, posiada piękny i okazały budynek przy ulicy Carlos Carvalho, niestety nie oznacza się zbyt ożywionem życiem. Warsztat pracy piękny acz może nieco zaniedbany i niewyzyskany. Własny dom posiada też T-wo Tad. Kościuszki. Inne niestety tułają się naogół po domach wynajętych. O towarzystwach napiszę na innem miejscu.

Prawie cała prasa polska w Paranie i w Brazylji wychodzi w Kurytybie.

W Kurytybie skupia się też niemal cała inteligencja polska. Na uniwersytecie wykłada trzech Polaków lekarzy, dr. Szymon Kossobudzki, sympatyczny i zacny patrjota i działacz obozu postępowego, dalej prezes Związku i głowa wszystkich komitetów okolicznościowych wódz inteligencji zachowawczej, dr. Mirosław Szeligowski i apolityczny dr. A. Rydygier, znany chirurg. Dr. Kossobudzki, cieszący się szerokimi wpływami wśród Brazyljan, jest ordynatorem szpitala miejskiego, zaś dwaj inni prowadzą wielkie sanatorjum i lecznicę. Kurytyba ma poza tem kilku dentystów Palaków, paru urzędników rządowych Polaków. Prof. seminarjum nauczycielskiego p. Modest Falarz, brazylijski już Polak, jest człon-

GOSPODARSTWO



Okres jesienny

Na polach i łąkach

Poza obornikiem marnowany jest powszechnie jeszcze jeden nawóz naturalny — odchody ludzkie. Tutaj należy zaznaczyć, że rocznie dorosły człowiek daje 450 kg. odchodów, zawierających azotu, fosforu i potasu za 8 zł. 40 gr. Z drugiej strony mamy conajmniej 20 miljonów rolników, w tem połowa dorosłych — reszta dzieci. Przyjmując dwoje dzieci za dorosłego, wypadnie 15 milj. dorosłych, których odchody warte są, i to licząc bardzo skromnie, conajmniej 120 milj. zł. to znaczy połowa tego, co płacimy za nawozy sztuczne.

Prawda, w ostatnich latach wybudowano sporo ustępów. Ale w jednych okolicach pod ustępami odchody marnują się, wyciekają, grzebią się tam świnie, zarażając się wągrzycą. W innych zaś stronach pod naciskiem policji ustępy zbudowano, ale budynki te zamieniono na spiżarnie, wędliniarnie lub też składziki, a nawóz cenny dalej marnuje się pod opłotkami, roznosząc choroby, zarażając trzodę i zasilając wszelkie chwasty. O tem zazwyczaj nawet się nie mówi, ani myśli.

Również nie należy marnować jeszcze jednego nawozu naturalnego, mianowicie popiołu drzewnego. Rok rocznie spalamy conajmniej 10½ miljonów metrów sześciennych drzewa. Popiół drzewny zawiera przeszło 10 proc. potasu i 3 proc. fosforu. Wartość więc popiołu po spaleniu 1 metra wynosi przeszło złotówkę — a w obecnych czasach o złotówkę niełatwo. Poza tem każde gospodarstwo nawet najmniejsze co roku może przygotować kilka — kilkanaście wozów kompostu, co zwiększy znacznie siłę nawozową danego warsztatu.

Niejednokrotnie można poprawić jakość i ilość nawozów w każdem gospodarstwie przez umiejętne wykorzystanie i powiększenie ściółki. Naprzykład przez ścielenie grubej sieczki — słoma będzie więcej wchłaniała gnojówki, a obornik łatwiej i równiej da się rozrzucić i przyorać. Ale niejednokrotnie rolnikowi, zwłaszcza ku wiośnie, brak słomy nawet na paszę. Wówczas inwentarz zmuszony jest pławić się w bajorze. W wyniku tego następuje strata obornika, choroby inwentarza, zmniejszone udoje i słabszy przyrost wagi. Tutaj ściółkę zwykłą można zastąpić torfem, sitowiem, wrzosem, paprociami, t. zw. ściółką leśną, a nawet trocinami i wiórami. Jest to takie łatwe i proste, a jednak przez wielu rolników zaniedbywane. Ściółka ta chociaż pośledniejszego gatunku, chociaż trudniej gnije i niełatwo przyorywuje się, jednak da suche legowisko, zatrzyma ulatający amonjak i wyciekającą z obory gnojówkę, oraz wbogaci nawóz w pokaźne ilości potasu, fosforu i azotu.

Z uwag tych widzimy, że rolnictwo może i powinno baczniejszą uwagę zwrócić na własne zasoby nawozowe, powinno je skrzętnie i dokładniej gromadzić. Każdy bowiem litr wyciekającej gnojówki, każda garstka zmarnowanego popiołu, każda pecyna gubionego obornika przedstawia wartość sporej ilości groszy.

Co należy robić w październiku w ogrodzie

W sadzie zbieramy w tym miesiącu wszystkie pozostałe owoce. Najpóźniejsze odmiany powinny najdłużej pozostać na drzewie, wtedy przechowują się dobrze i wytrzymują do późnej wiosny. Owoce potłuczone, robaczywe, składa się osobno do wcześniejszego zużycia. Odmiany delikatniejsze układać należy pojedyńczemi warstwami, o ile możności tak, by się ze sobą nie stykały. Twarde jabłka mogą leżeć bez szkody w grubszych warstwach.

Piwnice z owocem powinny być tylko umiarkowanie przewietrzane, by nie dopuścić światła. Co tydzień trzeba skontrolować zapasy, usuwać okazy gnijące, aby nie zarażały zdrowych.

Korony drzew należy prześwietlać, pnie oczyścić, zeskrobując popękaną, łuszczącą się korę, pobielić je wapnem z dodatkiem 10 proc. karbolineum sadowniczego lub zwykłego. Na pniach zakładać opaski lepowe. Młode drzewka chronić przed zającami, owijając pnie słomą, cierniem, jałowcem, otaczając deszczułkami lub smarując korę mieszaniną wapna, gliny, krwi bydlęcej i karbolineum. Tępić gniazda gąsienic, niszczyć kolonje korówki wełnistej.

Starsze krzaki porzeczek i agrestu należy odmładzać, wycinając starsze pędy.

Ziemię około drzew i krzewów owocowych powinno się przekopać, w miarę potrzeby nawieźć kompostem, kloaką, przegniłym obornikiem lub nawozami sztucznemi. Co parę lat pożądane są dawki wapna rozlasowanego (miału wapna palonego), szczególnie pod pestkowe.

Październik, to główny okres sadzenia drzew i krzewów owocowych.

Na ziemiach lżejszych i suchszych sadzenie w jesieni jest stanowczo korzystniejsze niż na wiosnę.

Agrest i porzeczki zasadniczo powinno się sadzić tylko w jesieni, jeżeli chce się mieć owoc w roku następnym. Ze sadzeniem nie musimy czekać, aż liście z drzewek lub krzewów opadną, lecz oberwać je przed wykopaniem.

Z naciskiem trzeba podkreślić już tylekroć, a zawsze lekceważoną zasadę: Nie sadzić drzewek za gęsto ani za głęboko! Pienne jabłonie, grusze i czereśnie w odległościach najmniej 10 m., śliwy i wiśnie 6 m., drzewka karłowe 6 m. Wielce korzystne jest maczanie korzeni drzew przy sadzeniu w papce z gliny i krowieńca; tak potraktowane daleko łatwiej się przyjmują. Uszkodzone lub niezdrowe części korzeni trzeba przyciąć poprzednio ostrym nożem.

Przez cały październik można robić sadzonki porzeczek i agrestu i odkłady agrestu, jak to opisano w jednym z ostatnich numerów „Głosu Wsi".

Winorośl przycinamy dopiero, gdy większość liści opadnie, a gdy tegoroczne dobrze zdrewnieją. Do rozmnażania przygotować sadzonki winorośli najlepiej w jesieni, zadołować je całe na zimę, a sadzić dopiero na wiosnę.

W warzywniku kończymy zbiór jarzyn. Pozostawia się jeszcze na grządkach późną kapustę, brukselkę, jarmuż. Późne kalafjory, które nie zdołały jeszcze wykształcić róż, z nastaniem przy-

---

kiem Kongresu stanowego. Jeśli do tego dodamy pewną ilość kupców, redaktorów pism, księży polskich, jeśli uwzględnimy, że w Kurytybie mieszczą się sekretarjaty wszystkich szerszych instytucyj polskich, że ma tam swą siedzibę Konsulat Rzeczypospolitej, to zobaczymy, że liczba inteligencji polskiej jest nie taka mała. Nie odgrywa ona już jednakże dzisiaj w życiu ogólnem miasta takiej roli, jaką miała kiedyś, kiedy przed laty polscy inteligenci nadawali ton wyższym sferom miasta, panie wprowadzały modę i t.d. Niemniej inteligencja jest i liczbowo może coprawda nieliczna, niemniej reprezentuje Polaków nienajgorzej.

W handlu aczkolwiek Polacy ustępują Niemcom, Włochom i tubylcom oraz ich pobratymcom Portugalczykom, niemniej nawet i tu stan posiadania polski jest dosyć poważny i wzrasta coraz bardziej. Na samej ulicy 15-go listopada czy jej przedłużeniu mieści się kilka poważnych firm polskich i tak składy bławatne A. Harmaty i Ig. Kasprowicza, składy z galanterją Jakóba Wojskiego, największy w Kurytybie, i St. Wojskiego, apteka T. Danielewicza, kwiaciarnia A. Winiarskiego, skład tytoniu i cygar W. Gradowskiego, restauracja St. Gradowskiego i t. p. Wszystko interesy poważne i cieszące się klijentelą nietylko polską. Do poważniejszych firm w Kurytybie należy zaliczyć firmę prowadzącą handel produktami spożywczemi Schinda i Domański i hurtownię polską Sociedade Commercjal LTDA, handlującą głównie herbatą i drzewem. Jeśli się do tego doda szereg firm pomniejszych, to zobaczymy, że kapitał polski ulokowany w handlu idzie w miljony milrajsów.*)

*) Milrals — pieniądz brazylijski.

mrozków wyrywa się z korzeniami, nie strząsając przyczepionej ziemi i wstawia się do wilgotnego piasku w piwnicy; rozwiną tam z reguły niezwykle piękne róże.

Na potrzebę zimową wstawiamy do skrzynki w ziemię na okno kuchenne trochę szczypiorku i parę korzeni pietruszki. Czosnek sadzi się w grunt już w tym miesiącu.

Wszystkie opóźnione grządki przekopuje się, a nawozi dobrze te, które przeznaczone są pod warzywa, wymagające ziemi bardzo zasobnej, jak np. kapustę, selery, szpinak, sałata, wczesne ziemniaki.

Pędy szparagów należy przyciąć, a rzędy nałożyć przegniłym nawozem.

Wszystkie odpadki ogrodowe, niezakażone chorobami, idą na kompost, który powinno się przed zimą uporządkować i przesłać kloaką lub gnojówką.

W ogródku kwiątowym po pierwszym silniejszym przymrozku wyjmujemy kłącze dalij i bulwy bogonij. Przygotowujemy róże do snu zimowego, obrywając im liście po pierwszych przymrozkach. Pienne naginamy do ziemi i przypinamy kluczką. Równocześnie przygotowujemy materjał do okrycia na zimę, najlepiej choinę.

W miesiącu tym można jeszcze sadzić cebulki tulipanów, hiacyntów, narcyzów, krokusów, śnieżyczek.

Opustoszałe kwietniki przekopuje się i nawozi. Sadzi się drzewa i krzewy ozdobne z wyjątkiem igl stych, dla których pora jest już spóźniona. Drzewa iglaste z powodzeniem przesadzać można z bryłą korzeniową od połowy sierpnia do końca września i od początku wiosny do połowy maja.

Przed zimą skosić trzeba krótko wszystkie trawniki, opróżnić baseny z wody, nakryć je, wypuścić wody z rur, by ich mróz nie rozsadził.

W.

Sadzcie drzewka owocowe tylko dobre

Jedynie dobre drzewka, łatwo się przyjmują, dobrze i prędko rosną, ładnie owocują.

Dobre drzewko ma taki wygląd: jest młode, ma dobrze rozrośnięte korzenie, dużo ma korzeni drobnych, prosty, zdrowy, dostatecznie gruby pień, koronę składającą się z kilku pojedyńczych, jednorocznych pędów.

Musi być w dobrym doborze odmian, nadających się do miejscowych warunków gleby i klimatu.

Powinno być zupełnie zdrowe, nie zakażone żadną chorobą jak: rakiem, korówką wełnistą i t. p., gdyż potem źle rośnie, choruje i ginie.

Drzewka nabywać trzeba tylko w dobrych i pewnych szkółkach.

Najlepiej zawsze przed nabyciem drzewek, zwrócić się o radę i pomoc do miejscowego instruktora ogrodnictwa.

Wł. Malawski
instr. ogrodn.

Jak zbierać warzywa

Zbiór warzyw, to czynność niesłychanie ważna, od umiejętnego przeprowadzenia której, zależy przechowywanie ich w piwnicy.

Pierwszym warunkiem jest to, że do zbioru przystępować należy w chwili, gdy warzywa są zupełnie dojrzałe.

Warzywa, dające się przetrzymywać przez zimę, należą do roślin dwuletnich, a więc takich, które w pierwszym roku gromadzą zasoby pokarmowe w korzeniach, lub liściach, aby z nich w następnym roku wydać nasiona.

Należy je więc zbierać dopiero w momencie, gdy proces gromadzenia zasobów został ukończony. Im bowiem później będziemy warzywa zbierać, tem zbiór ten będzie obfitszy i bogatszy w składniki odżywcze.

2—3-stopniowych przymrozków warzywa się nie boją, a jeśli chodzi o kapusty, to przymrozki są dla nich nawet konieczne, bo wyciągają z główek nadmiar wilgoci.

Do zbioru warzyw przystępujemy zazwyczaj w drugiej połowie października, rozpoznając ich dojrzałość po tem, że zewnętrzne liście zaczynają żółknąć, a wewnętrzne rozkładają się płasko na boki.

Sprzęt zaczynamy od marchwi i buraków, a kończymy na pietruszce i selerach.

Ważnem jest, aby warzywa były zebrane na sucho, t. zn. w dzień pogodny, gdy rosa obeschnie, przyczem zasadą jest, aby warzywa szły, jak się to mówi: „Z ziemi do ziemi". t. zn. wyrywać naraz tylko takie ilości, które tego samego dnia mogą być oczyszczone i umieszczone w kopcu lub piwnicy. Warzywa poobijane i pokaleczone, nie mogą się dobrze przechowywać, bo uszkodzona tkanka stanowi podatne podłoże dla pleśni i procesów gnilnych. To też należy z warzywami obchodzić się bardzo ostrożnie, nie rzucać niemi, nie kaleczyć i t. p.

Warzywa korzeniowe podważamy szpadlem a następnie wyrywamy rękoma. Odrazu układamy je w niewielkie kopce, liśćmi w jedną stronę, a korzeniami w drugą, bo to ułatwia późniejsze czyszczenie.

Kapustę, na krótkie leżenie i na kiszenie można ścinać toporkiem, przerąbując głąb zaraz poniżej główki. Odrazu należy ją oczyścić z zewnętrznych odstających liści. Na zimowe przechowanie, podobnie jak kalarepka, brukselka i kalafjory, może być zebrana z korzeniami.

W tym celu każdą poszczególną roślinę podważamy szpadlem i przenosimy na zimowe leże.

Kalarepce obcinamy tylko zewnętrzne listki, pozostawiając wierzchołkowe nietknięte.

Brukselce obłamujemy duże listki, zostawiając czub — uważając, aby przy tej czynności małe główki nie odpadły.

Kalafjory przynosimy do piwnicy z bryłą ziemi.

Marchwi i burakom ukręcamy (lepiej bez pomocy noża) liście.

Selerom, pietruszce i cykorjom obrywamy listki zewnętrzne, pozostawiając nieuszkodzone t. zw. „serce".

Odrazu na polu przeprowadzać należy starannie selekcję warzywniczą:

1) warzywa pierwszego gatunku, t. zn. typowe, które będą służyły na rok przyszły, jako rozpłodniki na nasienie;

2) zdrowe, jędrne i kruche warzywa, również jak i poprzednie, bez śladu żadnych pl m i t. p., czyli takie, które dają gwarancję, że zimę w piwnicy, czy kopcu wytrzymają zdrowo;

3) mniej lub więcej uszkodzone warzywa, nawet niekształtne, rozdwojone i t. p. — umieścić zupełnie osobno i przeznaczyć na natychmiastowe zużycie, lub nawet na paszę.

Tak zebrane warzywa, o ile tylko będą odpowiednio przechowane — napewno dadzą się do nowych plonów przetrzymać.

Marzenna Saryusz-Stokowska.

SKRZYNKA DO LISTÓW

Sprawy Straży Pożarnej

Czy przysługuje wynagrodzenie Naczelnikowi Ochotniczej Straży Pożarnej? W jakiej wysokości? Czy można się ubiegać o wynagrodzenie za 2 lata ubiegłe i do kogo należy się zwrócić?

B. W.

Odpowiedź Nr. 32. Od instytucji, która służy pomocą bezinteresownie, nie można wymagać, by sama płaciła i, wychodząc z tego założenia, za pracę w Ochotniczej Straży Pożarnej, żadne wynagrodzenie nie przysługuje.

Klasyfikacja Gruntów

Pytanie. Gdzie i jak się zwrócić o sklasyfikowanie ziemi, bo ze względu na inne ziemie cięższe, my ze swoich piaszczystych płacimy wysokie podatki?

Odpowiedź. O zmianę klasyfikacji ziemi trzeba się zwrócić z podaniem do właściwego Urzędu Skarbowego, załączając wyciąg z hipoteki działów I i II, rejestr pomiarowy i deklarację o zasiewach.

Kronika

PAŹDZIERNIK

(ma dni 31)

Po świętej Jadwidze —
— słodycz z marchewki idzie.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

15 niedziela 19 — po Św. — Teresy
16 poniedziałek — Jadwigi, Saturnina
17 wtorek — Małgorzaty, Wiktora
18 środa — Łukasza ewangel.
19 czwartek — Piotra z Alkantary
20 piątek — Jana Kantego — Ireny
21 sobota — Urszuli p.m. Hilarego.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
15	6 g. 0 m.	16g. 43 m.	1 g. 2 m.	15 g. 15 m.
16	6 „ 2 „	16 „ 41 „	2 „ 20 „	15 „ 26 „
17	6 „ 3 „	16 „ 39 „	3 „ 39 „	15 „ 38 „
18	6 „ 5 „	16 „ 37 „	5 „ 2 „	15 „ 50 „
19	6 „ 7 „	16 „ 35 „	6 „ 28 „	16 „ 6 „
20	6 „ 8 „	16 „ 33 „	8 „ 0 „	16 „ 26 „
21	6 „ 10 „	16 „ 32 „	9 32 „	16 „ 55 „
Nów księżyca dnia 19 o godz. 6 min. 45 —				

* * *

Matko moja matko, na coś me chowała
Jakiś ty pociechy ze mnie docekała.
Docekała ze mnie smutku i frasunku,
Teraz mnie prowadzum, jak psa na [postrunku.

* * *

Do wojska mnie wzieni, palec mi ucieni,
Cym ja bede sukał dziewcyny po sini,
Do wojska me bierum, kosule mi syjum
Moja kochanecko, ty mi jum wystygnuj,
Wystygnuj mi ze jum białymi niciamy,
Żebyś mnie poznała między rekrutami.

* * *

Kalendarzyk łowiecki

W październiku nie wolno polować na: łosie-byki, łanie, jeleni i danieli, zające szaraki do 20 października, zające bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce koguty, cietrzewie kury, w województwach białostockiem, wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem, bażanty koguty, bażanty kury, dropie kamionki, dzikie indyki samce do 15 października, indyki samice — do 15 października, żbiki, kuny leśne i nurki.

Z RADOMSKIEGO

Z Wierzbicy — pisze nam korespondent, iż w osadzie Wierzbica praca utworzonego Obywatelskiego Komitetu Propagandy Pożyczki Narodowej, do którego weszli — ks. proboszcz B. Wójcik, obyw. Wł. Michalik, Stanik, J. Zielonko, W. Kwiecień, T. Duralski, J. Cielniak, W. Kosiec i S. Ciszek, dała nadspodziewane wyniki.

Komitet zwołał publiczne zebranie obywateli na dzień 1-go października, w niedzielę po nabożeństwie. Zebranie odbyło się w remizie miejsc. Straży Ogniowej w Wierzbicy przy licznym udziale ludności miejscowej i okolicznych wsi gm. Zalesice.

Zebranie zagaił obyw. Wł. Michalik a następnie wygłosił rzeczowy referat o pomyślnem rozwoju gospodarczem, a w szczególności o przezornej i oszczędnej polityce finansowej naszego Państwa, wyróżniającej się na tle haosu i zamętu światowego w dziedzinie walutowej, rezultatami dodatniemi. Dalej obyw. Michalik omówił pożytek gospodarczy i moralne znaczenie zaciąganej Pożyczki Narodowej u swych obywateli, omawiając przytem korzyści i gwarancje, jakie daje Państwo subskrybentom tejże.

W gorących słowach zaznaczył w zakończeniu przemówienia, że egzamin zrozumienia obowiązku obywatelskiego, wieś zda, biorąc liczny udział w podpisywaniu pożyczki.

Następnie przemówił ks. proboszcz B. Wójcik, który obrazowo wyświetlił potrzebę pożyczki i konieczność jej udzielenia. Wskazał na środki obrony Państwa przed niepoczytalnym sąsiadem z zachodu. Nasza gotowość obrony granic nie może ulec zaniedbaniu, z powodu braku pieniędzy, bowiem obowiązkiem naszym jest Państwu ich dostarczyć. Ks. proboszcz Wójcik podniósł wyjątkową czujność i wrażliwość naszych Rządów odnośnie wynalazków nowoczesnych środków obrony Państwa Polskiego. Mówców gorąco wszyscy zebrani oklaskiwali.

J. C.

W Wirze, gm. Potworów, odbyło się w dniu 24 września zebranie Koła Młodzieży zwołane przez p. Jana Bombę, naucz. z Potworowa, w celu zorganizowania oddziału Przysposobienia Wojskowego. Zebrani wysłuchali przemówienia o obecnej sytuacii naszego Państwa i o roli, jaką może młodzież odegrać pracując w organizacji Związku Strzeleckiego dla dobra Ojczyzny i swego, to też postanowili jednogłośnie przystąpić do Związku jako Oddział.

Takie ochotne i gromadne przystąpienie młodzieży w tej wsi do Zw. Strzeleckiego świadczy, że młodzież ta ma poczucie miłości Ojczyzny i obowiązku obywatelskiego. Stosownie do zasady: „Każdy obywatel żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem", powstał Oddział liczący 30 członków, a jest bardzo możliwy wzrost tej liczby do 50 ciu.

Członkowie nowopowstałego Oddziału postanowili gorliwie wziąć się do pracy oraz wpłynąć na resztę tej młodzieży, która jeszcze do „Strzelca" nie należy, aby się zapisała do tej najsilniejszej i najlepszej w Polsce organizacji młodzieżowej. Młodzież wirowska wie, że praca w „Strzelcu" może dać wiele korzyści czy to przez Przysposobienie Wojskowe, czy przysposobienie rolnicze, czy też czytanie pożytecznych książek, gazet, wreszcie przez teatrzyki, gry, zabawy, śpiewy, gawędy i t. p.

Każdy młodzieniec roztropny, zamiast wałęsać się w wolnych chwilach po wsi, pójdzie do świetlicy strzeleckiej, gdzie jedną czy dwie godziny czasu spędzi przyjemnie i pożytecznie. Prezesem Oddziału został p. Dębowski Zygmunt, komendantem p. Tkaczyk Józef, będący jednocześnie naczelnikiem straży pożarnej, referentką wychowania obywatelskiego miejscowa nauczycielka p. Milanikówna Anna. Wyżej wymienieni są znanymi pracownikami społecznymi, a że służą dobru wsi i kochanej Ojczyzny, zdobyli sobie zaufanie młodzieży.

Piękne poczynania młodzieży wirowskiej niech będą przykładem dla sąsiednich wiosek i niech wszyscy wiedzą, że Wir nie śpi, lecz pracuje dla dobra własnego i Ojczyzny.

W Bartodziejach gminy Jedlińsk odbyło się w dniu 1-go października zebranie rodzicielskie w celu założenia Koła Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Po zaznajomieniu się ze Statutem tego Towarzystwa, zebrani po dłuższej dyskusji zapisali się na członków Koła.

Sprawa budowy szkół powszechnych znajduje dużo zrozumienia u mieszkańców naszej wioski i dlatego po ukończeniu komasacji gruntów zaraz przystąpimy do budowy szkoły na wydzielonym placu. Mamy nadzieję, że już teraz otrzymamy od niego pomoc przy budowie należąc do Towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych.

Na zebraniu tem również dokonano wyborów członków Żarządu Koła. Na prezesa wybrano Opiekuna Szkolnego p. Rocha Niedzielskiego, na sekretarza miejscowego nauczyciela p P. Chachulskiego i na skarbnika sołtysa wsi p. Józefa Zakrzewskiego. Zapisało się 18 członków. Następne zebranie odbędzie się 1-go listopada.

Obecny.

Z Jedlni-Kościelnej po dłuższej przerwie otrzymaliśmy korespondencję, opisującą odpust, który odbył się w tej miejscowości dn. 1-go października. Oto co pisze o odpustach w Jedlni Kościelnej tamtejszy obywatel.

Podając kronikę naszej miejscowości, nie można zbyć milczeniem takiego wydarzenia jak niedawny odpust.

Odpusty w tutejszych stronach mają już swoją ustaloną opinię. Naprzód wiadomo, że zjedzie się sporo pątników, którzy niekoniecznie cisnąć się będą do świątyni Pańskiej, natomiast szturmem zdobywać będą miejsca w legalnych i nielegalnych wyszynkach napojów wyskokowych. Naprzód też wiadomo, że „złota" młodzież zainauguruje bezpłatne pokazy walki na pałki i noże. Ofiarą takich walk padło w ubiegłym roku młode życie.

Jeżeli w tym roku rezultaty masowo uprawianych, przez zapitą młodzież walk, okazały się mniej tragiczne, zawdzięczać to należy energicznej postawie i wzmocnionej liczebnie w dniu odpustu policji, która nadzwyczaj szybko likwidowała awantury. Podkreślenia godną była energja, świeżo przydzielonego do posterunku policji w Jedlni, post. Siekierskiego.

W dniu odpustowym odbyło się poświęcenie domu katolickiego, wzniesionego na placu kościelnym z prywatnych funduszów miejscowego proboszcza, ks. kanonika Skoczewskiego w 50-tą rocznicę, uzyskanych przezeń święceń kapłańskich. Czcigodnemu Jubilatowi ślemy tą drogą serdeczne życzenia długich jeszcze i owocnych lat pracy na swojej placówce, oraz wyra-

żamy nadzieję, że dom katolicki chętnie służyć będzie swą obszerną salą i sceną, wszystkim organizacjom, istniejącym na terenie Jedlni.

Zjazd gospodarczy BBWR. w Radomiu

W dniu 22 października odbędzie się w Radomiu zjazd działaczy społecznych i gospodarczych z naszego powiatu. Program zjazdu został opracowany szczegółowo i poruszy cały szereg aktualnych dla rolników tematów z życia gospodarczego.

Początek Zjazdu o godz. 9 ej rano. Zjazd powita i zagai prezes Rady Grodzkiej, p pułk. Jażdżyński. Następnie zabierze głos p. starosta radomski, poczem referaty wygłoszą senator Miciński i poseł p. Madejski. O godz. 12-ej rozpoczną się obrady w komisjach, które dzielą się na sekcję powiatową i grodzką.

W sekcji powiatowej zostaną wygłoszone następujące referaty:

1) Najwłaściwsze kierunki produkcji w drobnych gospodarstwach rolnych w powiecie radomskim; 2) uprawa soi; 3) Sadownictwo, warzywnictwo i pszczelarstwo; 4) Hodowla i zbyt trzody chlewnej; 5) hodowla drobiu; 6) hodowla zwierząt futerkowych; 7) spółdzielczość; 8) oświata rolnicza; 9) budowa szkół; 10) budowa dróg.

Po zakończeniu posiedzeń sekcyj odbędą się ogólne obrady, na których zostaną ustalone i ujęte w formę wskazań dla działaczy społecznych i gospodarczych wyniki obrad, powzięte wnioski i uchwalone rezolucje.

Zjazd odbędzie się w lokalu Teatru Rozmaitości przy ul. Malczewskiego 16

Z KIELECKIEGO

Zjazd gospodarczy B. B. W. R.

W dniu 8-mym października odbył się w Kielcach w sali Teatru Polskiego zjazd działaczy gospodarczych i społecznych z miasta Kielc i powiatu kieleckiego. Na Zjazd przybyło przeszło 700 osób.

Władze administracyjne reprezentował p. wice-wojewoda Bratkowski. Zjazd przywitał p. inżynier Ślączek, następnie zabrał głos p. starosta Perembalski, oświetlając prace prowadzone na terenie powiatu oraz obrazując potrzeby powiatu w zakresie gospodarczym. P. senator Miciński omówił ogólną sytuację gospodarczą w kraju, zaś profesor Massalski zagadnienie turystyki i jej potrzeby na terenie powiatu kieleckiego. Bardzo interesujący referat na sekcji wiejskiej o monografji powiatu kieleckiego (zarysie prac w powiecie) wygłosił p. insp. Wondaś.

Pozatem pracowano również w sekcji miejskiej,

Zjazd zakończył się obradami ogólnemi w Teatrze, na których omówiono i wysunięto wytyczne oraz kierunki pracy gospodarczej w terenie.

Zamknięto obrady o godz. 8-ej wieczorem.

Z KOZIENICKIEGO

Rady gminne B. B. W. R.

Zorganizowano w gminie **Policzna**, gdzie wybrano przewodniczącym p. Franciszka Kacperskiego, wice-prezesem p. Bronisława Szelingowskiego, sekretarzem p. Kazimierza Nowakowskiego i skarbnikiem p. Władysława Szczepanowskiego.

W dniu 1 października b. r. przeprowadzono organizację Rady Gminnej **w Sieciechowie**. Przewodniczącym obrano p. Łukasza Witurskiego z Opactwa, wice-prezesem p. Jana Łakomczaka z Zajezierza, sekretarzem p. Władysława Wójcika z Woli Klasztornej i skarbnikiem p. Piotra Basiewicza z Opactwa.

Walne Zebranie Koła Związku Rezerwistów w Kozienicach odbyło się w dniu 29 września b. r. Na zebraniu tem omówiono poza sprawami organizacyjnemi również i sprawę umundurowania.

Capstrzyk propagandowy na rzecz Pożyczki Narodowej odbył się w dniu 30 b. m. w Kozienicach wieczorem nader uroczyście. W capstrzyku, który poprzedzała orkiestra Związku Strzeleckiego wzięły udział wszystkie organizacje ze sztandarami i młodzież szkół powszechnych oraz szkół średnich.

W Grabnowoli, gminy Marjampol utonął w sadzawce chłopiec 2-letni Mieczysław Strzelczyk. Co było powodem śmierci dziecka wykaże dochodzenie policyjne.

W majątku Trzebień znaleziono na polach zwłoki noworodka już w stanie zupełnego rozkładu, tak że trudno było nawet ustalić płeć. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek policji w Magnuszewie.

W Swierżach Górnych niejaki Piwowarski Józef usiłował zniewolić dziewczynę Marjannę Makulską z tej samej wsi, o czem doniosła matka dziewczyny do posterunku policji w Swierżach Górnych, który sprawę przekazał prokuratorowi.

W Zwoleniu do kancelarji szkoły powszechnej, za pomocą podrobionych kluczy dobrał się nieznany sprawca i skradł z zamkniętej szuflady zł. 148. 85 gr. Dochodzenie w toku.

W Pionkach skradziono Władysławowi Bugalskiemu rower wartości 120 zł.

W Mniszewie gm. Rozniszów skradziono Wiktorowi Kozłowskiemu 6 kopek siana.

Ze Zwolenia — Władysławowi Kaczyńskiemu skradziono z pola kopę prosa.

Kursy samorządowe.

Od 1 października r. b. uruchomione będą kursy wieczorowe dla działaczy samorządowych, kardydatów na burmistrzów, sekretarzy sejmików powiatowych i wójtów. Dla kursów znaleziono lokal przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Kurs będzie 4-miesięczny i składać się ma głównie z nauk administracyjnych. Kursy popiera Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które wyśle dla dokształcenia wielu z pośród urzędników z prowincjonalnych urzędów powiatowych i wojewódzkich.

Z PIŃCZOWSKIEGO

Od naszego korespondenta otrzymaliśmy sprawozdanie z organizowanego w tutejszym powiecie strajku rolnego, który stronnictwo ludowe, pod przewodnictwem posła Wincentego Witosa, chciało w całej Polse urządzić. Strajk, tak jak nie udał się w innych okolicach i w pińczowskiem spalił ją na panewce. Mimo tego, że w okolicy Pińczowa — pisze korespondent — mieszkają poważne tuzy „Centrolewu" usilnie pracujący i to jeszcze na kilka tygodni przed terminem zapowiedzianego strajku, bo chcieli pokazać centralnej organizacji, jaki to oni mają wpływ w powiecie i jak są doskonale zorganizowani i karni—hasło strajku nie miało powodzenia, nikt nawoływania tych przywódców do strajku nie usłuchał. Nie pomogło nawet straszenie opornych sympatyków Centrolewu, że ich wpiszą za nieposłuszeństwo do „czarnej księgi", nie pomogły i rozsiewane bajdy, że targi są urzędowo wzbronione a policja, przyjeżdżającym z produktami do miast zapisuje przy wjeździe kary i niszczy produkty, bo ludziska uśmiechali się ino z politowaniem i jechali na targi. Ten naprawdę „zdrowy rozum chłopski", który nie dał się zbałamucić warchołom partyjnym stronnictwa ludowego, dowiódł raz jeszcze, że wieś, jak Polska długa i szeroka, odwraca się od siejących zamęt polityków, stronników Witosa a garnie ku organizacjom państwowotwórczym, które jej mogą jedynie zapewnić podniesienie się dobrobytu i zbyt po lepszej cenie wytworów rolniczych.

Świadczy również o tej zdrowej przemianie zapatrywań naszego chłopa w powiecie pinczowskim, wynik subkrybcji Pożyczki Narodomej. Na pierwsze echo wezwania Rządu do podpisania Pożyczki, w całym powiecie naszym, zawżało jak w ulu: Nie było wioski, nie było chaty wiejskiej, gdzieby wezwanie to nie dotarło. To też powiat pińczowski w subskrybcji Pożyczki Narodowej zajął poczesne miejsce, przyczem duży odsetek drobnych rolników wziął udział w Pożyczce. kto nie czuł się na siłach sam kupić obligację to łączył się w gromadki złożone z kilku chętnych — i taka grupa zapisywała się na obligację.

Gromady wiejskie, gminami subskrybowały Pożyczkę łącznie, w ten sposób stając na zew Ojczyzny.

Jeśli więc przypomnimy sobie, że warcholi z pod znaku Stronictwa ludowego, właśnie w czasie podpisywania Pożyczki, i w okresie prowadzenia przez Rząd ważnych posunięć na terenie polityki zagranicznej chcieli wywołać zamieszanie w kraju przez strajk rolny, i nie osiągneli celu, przeciwnie spotkała ich kleska jawna przez subskrybowanie 325 miljonów Pożyczki, to widzimy, że wieś stała się uświadomiona patrjotycznie, a kraj cały odwrócił się od politycznych warchołów.

Czy jesteś już członkiem L. M. i K.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Jeżeli kto chce poznać stan dzisiejszy naszych stosunków i znaleść ich linję rozwojową — mało jest poznać miasto Opoczno, ale proszę jechać w teren. **Na drogach gminnych wre praca' W ciągu dwu lat zbudowały samorządy gminne wspólnie z samorządem powiatowym przeszło 100 Klm. szosy z twardą nawierzchnią.** Wprost trudno uwierzyć, gdy się słyszy o takim wybuchu energji zbiorowej. Fakt jest jednak faktem. Inne powiaty muszą wcześniej czy później brać z naszego wzór. **W tym samym czasie otwiera się Powiatowy Zakład Wychowania Sierot, Żeńską Szkołę Rolniczo-Gospodarczą** i wreszcie w najbliższym czasie otwarty zostanie **Powiatowy Powszechny Uniwersytet Rolniczo-Społeczny.** Te instytucje mieszczą się w nowowzniesionych budynkach w ośrodku słynnym już w całym powiecie, w Radzicach, wsi odległej o 12 kilometrów w kierunku południowo-wschodnim od Opoczna. Tam, w przyszłości niedalekiej, będzie tętniło i nabierało nowych form życie nowych pokoleń. **Tam się urzeczywistnia hasło: oświatą i pracą;** tam wzrastać będzie uświadomiony obywatel Państwa. Wyjdzie z tego ośrodka rolnik, który, do ziemi opoczyńskiej przywiązany, nie wywędruje do miast, ale wśród swoich będzie budził zmysł organizacyjny, kształcił ducha, polepszał swój uciążliwy byt.

A teraz przyjrzyjmy się życiu organizacyjnemu w innych miejscowościach powiatu. Onegdaj w Błogiem, wsi położonej w północnej części powiatu, odbyły się szóste z kolei zawody rejonowe straży ogniowych, połączone z poświęceniem nowej remizy i sztandaru miejscowej straży. Drobnemi datkami ufundowało społeczeństwo okolicznych wsi tak Dom Strażacki, jak i sztandar **Nie zginęła bowiem wśród rolników ofiarność na cele społeczne.** Na zawody strażackie przybywa 5 drużyn z sąsiednich wsi: Strzelce, Mniszków, Wójcin, Procheńsk i Bukowie. **Strażaków 250. Delegatów innych zaproszonych organizacyj 30 osób. Biorących udział w uroczystości przeszło 2.000 osób.** Pomyśleć, że to odbywa się w małej wiosce parafjalnej! A jak pięknie wypadł cały przebieg tej uroczystości.

Entuzjastyczne powitanie Reprezentanta Rządu, starosty A. Krauzego, przez ludność i organizacje, o wysokim poziomie wygłoszone przemówienia okolicznościowe, akt poświęcenia, wbijanie gwoździa, wreszcie zawody. Na taką uroczystość nie można bez wzruszenia patrzeć! Jakże nie obdarzać tych mieszkańców miłością za umiejętną pracę, jakże można nie oddać każdej minuty sprawie organizacyjnego uświadomienia rolnika, jakże można nie zrozumieć tej prawdy, że **Mocarstwową Polskę trzeba budować na wsi!**

Teraz kilka słów o wyniku subskrypcji Pożyczki Narodowej w opoczyńskiem, bo to jest najlepszy sprawdzian nastrojów wsi w powiecie.

Opoczyński powiat jest najbiedniejszym powiatem w województwie kieleckiem o glebie nieurodzajnej, słabo rozwiniętym handlu i przemyśle, a jednak jakim rezultatem może się pochwalić! **Każda wieś, każda organizacja, Każdy cech, kto nie mógł indywidualnie, to zbiorowo podpisywał swój udział w Pożyczce Nar. Rezultat 250.000 zł. 1/4 miljona. Społeczeństwo wykazało niezwykłą tężyznę, wyrobienie i uświadomienie obywatelskie.** Według prowizorycznych obliczeń, kwota zadeklarowana przez mieszkańców powiatu wynosi około 170 tysięcy złotych, przez urzędników państwowych 40 tysięcy, przez duchowieństwo, instytucje spółdzielcze, urzędników samorządowych 40 tysięcy.

Bo sprawdzianem zrozumienia państwowotwórczej idei jest nie puste słowo i frazes, lecz Czyn, Czyn ofiarny, Czyn współpracy — poświęcenia się w chwili, gdy tego zażąda — Państwo. Opoczyńskie zdało na tym polu egzamin.

Powiatowy Zjazd gospodarczy

Na 22 października b. r. zapowiedziany jest wielki zjazd gospodarczy, organizowany przez Pow. Radę BB.WR.

Na zjazd zostaną wysłane zaproszenia do tych osób, które interesują się zagadnieniami gospodarczemi Państwa i powiatu.

Poszczególne referaty wygłoszą zarówno posłowie, którzy przyjadą na zjazd, jak i miejscowi znawcy gospodarczych potrzeb powiatu.

Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w Opocznie.

Poświęcenie świetlicy strzeleckiej w Opocznie

Onegdaj w odnowionym lokalu świetlicy strzeleckiej odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku strzeleckiego, oddziału Związku Strzeleckiego w Opocznie. Po poświęceniu świetlicy, krótkie przemówienie wygłosił ksiądz wikary, życząc oddziałowi owocnej pracy. Następnie P. Starosta, A. Krauze, w pełnym treści przemówieniu wyjaśnił strzelcom i zaproszonym gościom znaczenie świetlic strzeleckich w życiu młodego pokolenia. W końcu dziękował społeczeństwu za zainteresowanie się młodzieżą strzelecką prezes miejscowego oddziału p. J. Łukomski, zaznaczając, że każdy grosz członka wspierającego jest i będzie zawsze, dla powiększenia chwały i pogłębienia idei stzeleckiej,przeznaczany.

Po krótkiej Akademji, zorganizowanej przez strzelczynie i strzelców, odbyła się zabawa taneczna.

Uroczystość wywarła na wszystkich nadzwyczaj podniosłe wrażenie.

Zniesienie inspektoratu szkolnego

Zmiana ustroju w szkolnictwie spowodowała skasowanie inspektoratu szkolnego w Opocznie, który został już zlikwidowany.

Inspektor szkolny Zdzisław Ligas, został w związku z powyższem, przeniesiony na inne stanowisko.

Zakończenie roku szkolnego w Żeńskiej Szkole Rolniczo-Gospodarczej w Radzicach

W dniach najbliższych nastąpi uroczyste zakończenie roku szkolnego żeńskiej szkoły rolniczej w Radzicach. Czas więc najwyższy pomyśleć o umieszczeniu swej córki w szkole, tembardziej, że jak nas informują, ilość miejsc jest ograniczona, a podania już napływają. Szczególnie winni zwrócić uwagę na ten fakt rolnicy z opoczyńskiego, mający ulgi w opłatach za życie, gdyż nauka jest bezpłatna. W pierwszym roku szkoła liczyła 55 osób. Wśród tej liczprzeszło 20 uczennic pochodziło z powiatu radomskiego.

Dla opoczyńskiego rolnika trochę wstyd, że z sąsiedniego powiatu rolnik docenia znaczenie wychowania dobrej gospodyni, a on, mając ulgi i szkołę pod nosem, znaczenia jej nie docenia.

Trzeba się spieszyć i nie dawać się wyprzedzić w pracy nad samem sobą innym powiatom. Wysyłajcie swoje córki do szkoły, aby wróciły wam wzorowe gospodynie pod strzechę a wtedy dobrobyt u was zamieszka.

Pokaz bydła, koni, drobiu i zboża siewnego w Skrzyńsku

W dniu 24.IX. 1933 r. w Skrzyńsku staraniem miejscowego Centralnego Koła Rolniczego w obecności Prezesa Rady Nadzorczej p. Starosty A. Krauzego, odbyło się premjowanie koni, bydła, drobiu, oraz okazów zboża siewnego: żyta i pszenicy. Komisję Kwalifikacyjną stanowili: Alicja hr. Krasińska, Agronom powiatowy inż. Rudnicki, Instruktor kółek rolniczych E. Stoga, ziemianin Stefan Libiszowski i rolnik Michał Majchrzak.

Po odbytym pokazie wygłosił wzniosłe przemówienie p. Starosta Krauze nawołując zebranych do organizacji, do pracy i do spełnienia obowiązków względem Państwa. Następnie inż. agronom Rudnicki wygłosił fachowe poglądy na sprawę hodowli. Po przemówieniu Prezes Koła Rolniczego p. Władysław Onitzch rozdał nagrody pieniężne w ogólnej sumie 115 zł., przyczem nagrody otrzymali nast. roln.:

Za bydło: Jan Sobczyk, Mirecki Paweł, Mirecki Jan, Włodarczyk Józef, Szczpański Jan, Klimek Tomasz i Wylon Jan.

Za konie: Tomasz Klimek, Mirecki Józef, Kądziela Józef, Surmacz Antoni, Bienias Walenty, Szatan Grzegorz, i Mirecki Franciszek.

Za drób: Włodarczyk Józef, Klimek Józefa, Szymaniak Walenty i Mosiołek Stanisław.

Za zboże: Szyszka Franciszek, Mirecki Stanisław, Struzik Józef i Karwat Mieczysław.

Z IŁŻECKIEGO

Święto Harcerza

W dn. 1 października na terenie Starachowic—Wierzbnika, obchodzono piękne święto Harcerza, w którem hufce młodych harcerzyków z powiatu wzięły udział, stawiając się do apelu w sobotę 31.X i przez całą noc obozując w płóciennych namiotach na boisku W.F. i P.W. w Wierzbniku. W niedzielę 1.X młodzież harcerska była obecną na nabożeństwie, oraz po wspólnym obiedzie, brała udział w zawodach sportowych, po których najdzielniejsi harcerze otrzymali medale odznaczeniowe.

Wieczorem tegoż dnia rozpalono ognisko harcerskie ,przy którem odśpiewali, na zmiany, harcerki i harcerze, szereg najciekawszych piosenek (choć niebrak było i większych dumek) oraz recytacje i djalogi wykonali harcerze poszczególnych drużyn.

Piękny dzień Harcerza zakończono przy dogasającym ognisku, wesołą gawędą jednego ze starszych harcerzy, potem drużyny odmaszerowały do domów, unosząc w sercu i wyobraźni godziny pełne uroku, spędzone wspólnie w obozie harcerskim.

Należałoby jednak w tym jasnym dniu harcerskim podkreślić jeden cień, t. j. małe zainteresowanie się starszego społeczeństwa młodzieżą harcerską, która zasługuje na większe zrozumienie i poparcie wszystkich warstw społeczeństwa. *L.*

Pokazy prac Kół Gospodyń Wiejskich

W dn. 1-ym września b. r. w lokalu szkoły męskiej w Starachowicach odbyło się otwarcie wystawy wyrobów chałupniczych powiatu iłżeckiego, którą zorganizowano z inicjatywy p. starosty Orłowskiego, oraz Towarzystwa Organizacyjnego Okr. Kółek Rolniczch. Otwarcia dokonał p. starosta Orłowski w otoczeniu gości, poczem nastąpiło zwiedzanie wystawy, której bogaty zbiór eksponatów pochodzących z całego powiatu wzbudzał podziw zwiedzających.

Najwięcej eksponatów dostarczyły Koła Gospodyń Wiejskich, które od trzech lat zorganizowane w powiecie i liczące już 14 Kół, mogą się wykazać intensywną pracą tak w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej. Przewodniczącą K.G.W. jest p. Długoszowa (żoła posła) instruktorką p. Marja Ćwiklińska, która też przyczyniła się wiele do zorganizowania wystawy, oraz do efektownego jej wyglądu. Wystawa bowiem robiła bardzo miłe wrażenie, a prace K.G W. zasłużyły ze wszech miar na podziw i uznanie, począwszy od lnianych samodziałów, pasiastych kilimów, serwet, ręczników, różnokolorowych gorsetów i spódnic, a skończywszy na oryginalnych harfach wzorów świętokrzyskich, wszystko było w dobrym guście, wykonane precyzyjnie i ze smakiem, co dowodzi o zręczności i kulturze Kół Gospodyń Wiejskich, jako też ich kierowniczek. Ponadto dział gastronomiczny obfitował w smaczne serki, gomułki, oraz najrozmaitsze przetwory owocowe, jak również dział ogrodniczy w doborową włoszczyznę, gdzie olbrzymie głowy kapusty i ogromne kręgi słoneczników wprawiały w podziw zwiedzających.

Poza pracami K.G.W. na szczególną uwagę zasługiwało stoisko artystycznej pracowni ceramiki, rzeźby i malarstwa z Wąchocka (ul. Sandomierska 2). Bogdana Szałwińskiego i Stanisława Jakubowskiego.

Pracownia ta prowadzona przez fachowe siły, wykonuje wszelkie rzeźby w ceramice, jakoteż dobre galanterje ceramiczne, oraz wykonuje rzeźby do kaplic i kościołów, projektuje na zamówienia pomniki i nagrobki i t.p.

Pokaz prac ceramicznych cieszył się na wystawie wielkiem powodzeniem, budząc podziw artystycznem wykonaniem i bogactwem pomysłów.

Niemniej też malowane na olejno makatki odznaczały się swoją oryginalnością i pięknym wyglądem.

Poza opisanemi eksponatami, oglądać można było jeszcze zbiór okazów gliny pow. iłżeckiego, j. to: glinę farbiarską z Parszewa, glinę kaflową z Ćmielowa, glinę ceglarską z Wierzbnika i t. p., co dowodzi, że ziemia pow. iłżeckiego obfituje we własne bogactwa, dające się zużytkować do wszelkich wyrobów na miejscu.

Należy też wspomnieć o stoisku miejscowego Koła Pracy Z.P.O.R., które przygotowało na wystawę bardzo artystycznie wykonane hafty, chusteczki, krawatki i t.p., przyczyniając się do całokształtu pokazów prac chałupniczych.

W przyszłym miesiącu projektowany jest, niejako, dalszy ciąg wystawy, która obejmować będzie nowe działy pokazów prac pow. iłżeckiego,

Z ZAWIERCIAŃSKIEGO

Łazy, w dniu 29.IX.33 r., staraniem Miejscowego Komitetu Gminnego B.B.WR. odbył się referat o nowej ustawie samorządowej wygłoszony przez Sekretarza Wydziału Powiatowego St. Malanowicza. Uczestników około 150 osób, w tem licznie reprezentowane nauczycielstwo, miejscowi kolejarze i prywatni pracownicy umysłowi. Poza powyższem referatem krótkie przemówienie wygłosił również prelegent o znaczeniu 6% Pożyczki Narodowej zachęcając gorąco tych wszystkich, którzy jeszcze deklaracji nie podpisywali, do subskrybowania Pożyczki. W tym samym dniu pod przewodnictwem Prezesa Komitetu Gminnego B.B.WR. i w obecności delegata Rady Powiatowej B.B.WR. p. Stanisława Malanowicza odbyła się konferencja nauczycielska, w której udział wzięli wszyscy kierownicy szkół z terenu gminy Rokitno-Szlacheckie. Ustalono plan pracy kulturalno-oświatowej na terenie całej gminy oraz wybrano Komisję, która ma czuwać nad należytem zrealizowaniem wspomnianego planu.

Z Łazów. Dnia 1-go października odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru koła Łazy ogólnego Związku Podofice ów Rezerwy R. P. Protektorat przyjęli łaskawie J.W.P. wojewoda kielecki Paciorkowski, D-ca 23 Dywizji Piechoty gen. dr. Zając oraz E. Z. ks. biskup dr. T. Kubina.

Program uroczystości rozpoczęła o godz. 7-ej pobudka z Domu Z. Z. K., poczem o godz. 9 30 na placu przed dworcem kolejowym zebrały się wszystkie organizacje, gromadząc w swych szeregach około 3.000 osób w czem umundurowanych 800, skupionych w 3-ch kompanjach podoficerów rezerwy, 1 komp. Zw. Strzeleckiego, 1 komp. rezerwistów, 1 komp. P. W. kolej. i t. d. Na placu stanęło 8 pocztów sztandarowych Władze państwowe reprezentował p. starosta Konopacki. Po odebraniu raportu pochód udał się na uroczyste nabożeństwo do kościoła, poczem odbyło się poświęcenie i wręczenie sztandaru. Ładne kazanie okolicznościowe wygłosił miejscowy ksiądz wikary. Defilada, akademja w Domu Z. Z. K., gdzie wbito pamiątkowe gwoździe, oraz wieczorem zabawa ludowa, w lokalu Domu Z. Z. K. zakończyły tę piękną uroczystość.

W czasie wręczania sztandaru przemawiali — p. starosta Konopacki, imieniem Związku Oficerów Rezerwy p. St. Malanowicz, poseł na sejm inż. Z. Sowiński, imieniem Zw. Strzeleckiego prof. Pytlarz i inni. Zebrani wysłuchali gorących słów mówców w skupieniu.

W dniu 1 października 1933 r. w świetlicy Z. S. w Zawierciu odbyła się uroczystość odsłonięcia plakiety z podobizną Króla Jana III Sobieskiego i nazwanie tym imieniem lokalu Z. S. W uroczystości wspomnianej z ramienia władz państwowych wziął udział starosta St. Konopacki, władze wojskowe reprezentował kpt. Wojna, samorządowe komisarz Langert, sejm poseł inż. Sowiński. Pozatem przybyli wszyscy przedstawiciele miejscowych władz i urzędów oraz delegaci miejscowych organizacyj ideowych, między nimi również i 4-ch przedstawicieli Tow. Gimnastycznego „Sokół". Raport od kompanji Z. S. (męski i żeński w ilości ponad 100 strzelców i strzelczyń) przyjął starosta Konopacki. Zebranie zagaił prezes Z. S. St. Malanowicz, odsłonięcia plakiety dokonał starosta St. Konopacki wygłaszając jednocześnie krótkie przemówienie. Odpowiedział mu prezes zarządu pow. Z. S. prof. Pytlarz, poczem po odśpiewaniu kilku pieśni, deklamacjach i odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, uroczystość została zakończona.

Kromołów. W dniu 1 października b. r. na terenie osady Kromołów odbył się pokaz rolniczy, w którym wzięły udział — miejscowe Kółko Rolnicze S.M P., Związek Strzelecki i Koło Gosp. Wiejskich. Po przemówieniu miejscowego proboszcza, otwarcia wystawy dokonał starosta St. Konopacki, wygłaszając przy tej okazji krótkie przemówienie.

Koziegłowy. W dniu 1 października b. r. w obecności Naczelnika Wydz. Roln. p. Nowoleckiego, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych w osobach — starosty i sekretarza Wydz. Pow. St. Malanowicza, członków Wydz. Pow., oraz licznych gości i rodziców uczennic odbyło się zakończenie roku szkolnego, oraz wystawa prac i wyników działalności z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa. Świadectwa z ukończenia kursu w Szkole Rolniczej otrzymało 22 uczenic. Do zebranych w kilku słowach przemówiła kierowniczka szkoły, naczelnik Nowolecki, starosta Konopacki oraz jeden z ojców uczenic z powiatu lublińskiego Górnego Śląska.

Zakończenie kursu i wystawa w Szkole Rolniczej Żeńskiej w Koziegłowach

W ubiegłą niedzielę t. j. w dniu 1 października b. r. odbyła się w Szkole Rolniczej Żeńskiej w Koziegłowach uroczystość zakończenia kursu i wystawa prac uczenic z działu gospodarstwa domowego i rolnego.

W uroczystości oprócz dość licznie zebranej miejscowej publiczności i zaproszonych zamiejscowych gości, wzięły udział władze powiatowe na czele z p. starostą Konopackim, sekretarzem sejmiku p. Malanowiczem i członkami wydziału powiatowego.

Był również i naczelnik wydziału rolniczego przy urzędzie wojewódzkim p. Nowolecki.

Program uroczystości obfitował w wiele ciekawych, a zarazem b. miłych momentów, które na dłuższy czas utkwiły obecnym w pamięci.

Na szczególne wyróżnienie zasługują oryginalne piosenki i deklamacje z repertuaru szkolnego wykonane przez uczenice. Następnie przemówienia p. naczelnika Nowoleckiego i p. starosty Konopackiego, który w krótkich, lecz pełnych treści słowach scharakteryzował rolę uczenic, jaką winny po opuszczeniu szkoły spełnić, jako przyszłe gospodynie wiejskie.

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć o przemówieniu jednego z rolników śląskich, mającego córkę w tutejszej szkole — p Józefa Klyty II-go z z Kamińskich-Młynów, który przemówił w imieniu rodziców uczenic opuszczających szkołę, dziękując kierownictwu i wogóle całemu personelowi nauczycielskiemu za trudy i prace poniesione przy nauce i wychowaniu dziewcząt, w których widzi dobre i rozumne przyszłe gospodynie wiejskie. Przemówienie jego, mimo, że wygłoszone w djalekcie śląskim i może nieco przeciągłe, zawierało jednak wiele praktycznych i słusznych przykładów życiowych. To też nic dziwnego, że publiczność nagrodziła go burzą oklasków.

Najefektowniej może, to wypadła wystawa, zaopatrzona b. bogato w dziedzinie gospodarstwa domowego i ogrogniczo-warzywnego. Znaleźć tam można było prawie wszystko, co jest potrzebne w gospodarstwie gospodyni wiejskiej, oczynając od sztuki kroju, szycia i haftu, nie wyłączając i sztuki kulinarnej, a kończąc na racjonalnej hodowli jedwabników, która jest uprawiana w szkole na szerszą skalę. A już wprost imponująco, to przedstawiał się dział eksponatów rolniczych, a zwłaszcza ogrodniczo-warzywny. Ogólny podziw budziły swą wielkością i czystością gatunków niektóre okazy warzyw. Odnosiło się mimowoli wrażenie, że zwiedzający z takiem zainteresowaniem wystawę rolnicy, o ile posiadają córki, które nie ukończyły szkoły, to napewno w najbliższej przyszłości oddadzą je tam. Tembardziej zdaje się to być pewnem, że warunki przyjęcia do szkoły są tak dogodne, że prawie każdy rolnik może posłać córkę swą na kurs, który trwa tylko 11 miesięcy. Nauka jest bezpłatna, a utrzymanie miesięcznie będzie wynosić w roku szkolnym przyszłym, który rozpoczyna się już 1 listopada b. r. — 20 zł. Jest nawet projekt, że dla miejscowości sąsiadujących ze szkołą, koszty utrzymania miesięcznego będą wynosić od jednej uczenicy tylko 15 złotych. Suma ta jest tak niska, że sądzę nawet w domu przy największej oszczędności, koszty te nie będą mniejsze.

Podobna wystawa urządzona przez tąże szkołę odbędzie się w dniu 15 października b. r. w Siewierzu.

Na jedno jeszcze należałoby zwrócić uwagę, mimo, że odbiegać to będzie od tematu, ale jest to rzecz ważna i warto chyba będzie poświęcić jej kilka wierszy. Otóż w tym roku w tutejszej szkole rolniczej były 3 uczenice z Górnego Śląska, co jest rzeczą b. ważną nietylko z punktu widzenia gospodarczego ale i to przedewszystkiem z punktu widzenia ogólno-państwowego. Należałoby sobie przeto życzyć, aby w przyszłym roku szkolnym było ich znacznie więcej. Ma to swoje uzasadnienie pod każdym względem i nie wymaga chyba bliższych komentarzy. Faktem bowiem jest, że na G. Śląsku, więcej jak gdzieindziej może wroga nam propaganda niemiecka stara się wszelkiemi sposobami przez rozsiewanie zgoła fałszywych wiadomości wśród tamtejszej ludności, wytworzyć nienawiść do reszty kraju.

A wiadomo, że lud tamtejszy z natury łatwowierny gotów i nieraz uwierzyć tym fałszom, a zwłaszcza, kiedy te ziarna nienawiści padną na grunt podatny przeważnie wśród sfer małorolnych i robotniczych, a w dodatku nieznających dokładnie reszty kraju, a zasklepiających się jedynie w swej dzielnicy. Takie zbliżenie bezpośrednie uczenic z 2, można rzec odrębnych jeszcze obecnie dzielnic, doprowadziłoby niewątpliwie do bliższego zacieśnienia węzłów rodzimych tych dzielnic.

— W końcu powracając do właściwago tematu należy z całem uznaniem stwierdzić, że uczenice opuszczające szkołę b. dużo w niej skorzystały,—i o ile będą umiały zdobytą wiedzę zastosować umiejętnie w praktyce, gdy kiedyś znajdą się na samodzielnych gospodarstwach rolnych, — to należy mieć pewność, że przyniesie ona nietylko im samym i ich najbliższym ale i państwu pożytek. *S-k*

Z KRAJU

Ślub Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Dnia 10 go października o godz. 11-ej przed południem odbył się ślub w kaplicy zamkowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego z p. Marją Dobrzańską.

Ślub dawał J. E. Ks. Kardynał Kakowski. Z okazji zaślubin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ojciec święty nadesłał na ręce Ks. Kardynała Kakowskiego swe błogosławieństwo apostolskie.

Rozjuszony byk zmasakrował staruszkę

Tragiczny i mrążący krew w żyłach wypadek zaszedł w sobotę w Brzozówce, pow. rzeszowskiego. Na pastwisku gminnem pasła krowy Zofja Bębenek. Niedaleko pasł się buhaj, który podrażniony czemś, wpadł nagle we wściekłość, rzucił się na biedną pastuszkę, schwytał ją za nogi i powaliwszy na ziemię, zmasakrował ją kopytami, rogami tak, iż na miejscu wyzionęła ducha. Nadbiegli ludzie z trudem zdołali okiełzać rozjuszone bydlę, a wszelki ratunek zastosowany natychmiast, celem przywrócenia życia Zofji Bębenek okazał się bezskuteczny.

Wzruszająca miłość staruszki dla Polski

Na odcinku granicznym Łoździeje, zanotowano niezwykły wypadek przesiedlenia się do Polski 'z Litwy całej rodziny włościańskiej, spełniającej wolę 90-letniej staruszki Elżbiety Krajewiczowej.

Około miejscowości Cejkinie z całym dobytkiem przeszła na stronę polską rodzina polska, złożona z 90-letniej Elżbiety Krajewiczowej, 56-letniego jej syna Zygmunta, 26-letniego wnuka Bohdana i 18 letniej wnuczki Kazimiery.

Zygmunt Krajewicz po przybyciu do Polski oświadczył, że spełnił wolę swej sędziwej matki, która żądała przeniesienia się do Polski, gdyż chce ona umrzeć na ziemi polskiej.

Rodzina uzyskała zezwolenie od władz litewskich i wywędrowała na teren polski. Władze polskie udzieliły rodzinie Krajewiczów zezwolenia na osiedlenie się w Polsce.

Ciepła jesień wprowadziła gęsi w błąd

Po dniach wietrznych i chłodnych nastały dni niezwykle ciepłe i pogodne na całem wybrzeżu. Ciepło wprowadziło w błąd gęsi w majątku p Dietrichowej w Darzulubiu, pow. morski, które sądząc, że mają do czynienia obecnie z nadchodzącą wiosną, ku ogólnej sensacji mieszkańców poczęły się nieść. Jest to rzadki wypadek u tych ptaków; zrozumiałą więc jest sensacja ludności.

Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi

w Częstochowie

W niedzielę, dnia 24 ub. m. odbyły się w Częstochowie imponujące uroczystości ku czci Królowej Jadwigi. Uroczystości rozpoczęły się całonocną adoracją Najśw. Sakramentu, którą poprzedziła procesja eucharystyczna na wałach Jasnej Góry. Punkt kulminacyjny uroczystości stanowiła suma pontyfikalna, odprawiona przez J. Em. Ks. Prymasa Hlonda. Poniżej ołtarza był ustawiony olbrzymi portret Królowej Jadwigi, malowany przez o. Augustyna paulina. Wokół portretu zasiadło trzydziestu kilku Biskupów z J. E. Ks. Kardynałem Kakowskim na czele, znajdujących się na Jasnej Górze z okazji odbywającego się tam zjazdu Episkopatu Polski.

Po sumie delegacje poszczególnych diecezyj rozpoczęły składanie memorjałów do Ojca św. z prośbą o beatyfikację Królowej Jadwigi. Memorjały były składane na ręce J. E. Ks. Metropolity Krakowskiego Sapiehy, który wręczał je następnie J Em. Ks. Prymasowi.

Po złożeniu memorjałów przez wszystkie delegacje Książe Metropolita Sapieha wygłosił przemowę, podnosząc głęboką cześć i nabożeństwo, jakie cały naród polski żywi dla Królowej Jadwigi. Następnie wszyscy księża biskupi udzielili błogosławieństwa olbrzymim tłumom wiernych, zgromadzonych wokół klasztoru, poczem odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę".

Wieczorem w sali Panoramy odbyła się uroczysta akademja ku czci Królowej Jadwigi, na której byli obecni wszyscy znajdujący się w Częstochowie Ks. Biskupi, przedstawiciele władz i delegacje diecezjalne. Przemówienia wygłosili prof. Oskar Halecki i dr. Jan Bobrzyński, poczem nastąpiła część koncertowa.

Uroczystości niedzielne wypadły niezwykle wspaniale. Wzięło w nich udział trzydziestu kilku biskupów oraz przeszło 100 000 pątników z całej Polski.

Pierwszy śnieg w Skolem

Na przestrzeni Skole — Ławoczne w galicji wschodniej spadł gęsty śnieg, który puszystą warstwą pokrył wszystkie okoliczne góry, szczególnie „Paraszkę" i „Zełemin". Śnieg w tych miejscach dochodzi do 15 cm.

Straszliwy samosąd nad trzema koniokradami

Na gorącym uczynku kradzieży koni ze stajni w Czarnym-Stoku pow. zamojskiego wieśniacy przytrzymali Jana Zdunka, Jana Mazurka i Michała Kukiełkę.

Zebrał się tłum chłopów z cepami i kijami, którzy postanowili dokonać samosądu nad koniokradami. Kilkunastu wieśniaków rzuciło się na złodziei i ciężko ich pobiło. W wyniku samosądu Jan Zdunka doznał ciężkich uszkodzeń ciała i wkrótce potem zmarł. Pozostałych złodziejów przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

ZE ŚWIATA

Zgon prezesa Polaków w Los Angelos

W Los Angelos w Kalifornji zmarł w 56-tym roku życia ś. p. Jan Korecki prezes polaków. Pozostawił on żonę i córki, z których jedna jest żoną znanego generała Stanisława Bułak-Bałachowicza w Warszawie.

Epidemja dżumy płucnej w Mandżurji

W północnej Mandżurji wybuchła w straszliwych rozmiarach dżuma płucna, której ofiarą padły dotąd dziesiątki tysięcy ludzi. Władze miejscowe wydały jak najostrzejsze zarządzenia, mające zapobiec dalszemu szerzeniu się zarazy. Komunikacja kolejowa została zupełnie przerwana.

Niemcy znoszą zapomogi dla bezrobotnych rolnych

Ukazała się nowa ustawa niemiecka, która znosi obowiązek ubezpieczenia przez gospodarstwa rolne ich pracowników. Tem samem zostaje również zniesiona i zapomoga dla bezrobotnych rolnych. Wprawdzie z niemieckiej strony urzędowej tłumaczą się tem, że celem ustawy, o której mowa, jest odciążenie gospodarstw rolnych od odbowiązków uiszczania taks na rzecz funduszów bezrobocia i ułatwienie im tym sposobem zatrzymania przez zimę robotników rolnych sezonowych, nie trudno jednak dorozumieć się, że celem całego pociągnięcia jest faktycznie zmniejszenie wydatków rządowych na rzecz zasiłków dla bezrobotnych rolnych.

Straszliwe zniszczenie po katastrofalnym huraganie

w Meksyku

Gazety angielskie donoszą dokładne depesze o rozmiarach potwornego huraganu, jaki szalał na wybrzeżu meksykańskiem. Huragan ten zeszedł się z olbrzymiemi ulewami, które spowodowały wylew rzek.

Rzeka Santiago rozbiła doszczetnie tamę w okolicy St. Louis, zalewając mnóstwo domów i więżąc mieszkańców na dachach domów. Statek pocztowy „El Golfo", który odbywał drogę do Tampico zatonął, przyczem część pasażerów, zamknięta w kabinach, popadła w straszliwą panikę i popełniła masowe samobójstwo, strzelając do siebie z rewolwerów.

Na przedmieściu miasta Tampico rzeka Panacue wywołała ogromne szkody, a 150 osób odniosło rany, uciekając z walących się domów. Wszelka komunikacja z miastem Tampico jest zerwana, a miasto to oblane jest wokoło wodami.

Kary na szoferów

Niezwykła a skuteczna metoda

Pewien sędzia amerykański specjalista od spraw ruchu drogowego — wynalazł pyszny sposób nawracania „dzikich" automobilistów, którzy w szalonem tempie przemykają przez amerykańskie szosy.

Pewnego przedpołudnia kazał aresztować wszystkich tych kierowców wozów, których przyprowadzono mu do ukarania za zbyt szybką jazdę. Potem polecił załadować wszystkich delikwentów do auta ciężarowego i zawiózł ich do szpitala dla dzieci-kalek. Gdy tam przybyli, prosił, aby doktór naczelny pokazał im wszystkie maleństwa, które dostały się do szpitala z powodu wypadków samochodowych. Defilada okaleczonych maleństw zrobiła na lekkomyślnych kierowcach ogromne wrażenie Wszyscy przyrzekali sędziemu, że na przyszłość nie będzie miał z nimi kłopotów.

Sędzia przypuszcza, że te odwiedziny w szpitalu, które wielu lekkomyślnym ludziom postawiły przed oczyma możliwe skutki ich nierozwagi, będą dla młodych automobilistów daleko skuteczniejszą nauczką, niż stosowane dotychczas kary pieniężne.

Nie mógł wyciągnąć

Pan woła na służącego i pokazuje mu flaszkę z winem.

— Janie piłeś wino z tej flaszki?

— Mogę przysiąc jaśnie panie, że nie piłem.

— Naprawdę nie?

— Jak Pana Boga kocham. Ani rusz nie mogłem korka z butelki wyciągnąć.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca: Stanisław Gawroński. Redaktor naczelny Ludomir Ostrowski. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46